



DZIŚ STRONA ZDROWIA

ŚMIERTELNIE NIEBEZPIECZNY CHWAST

PARZY, TRUJE, A MOŻE NAWET ZABIĆ. NIE DOTYKAJ GO - STR. 11-12

Nr ISSN 1230-9192

Nr indeksu 350680



www.expressbydgoski.pl

Nr 156 (11344) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Express

BYDGOSKI

Środa, 8.07.2026

37 lat

Dzieci zdewastowały boisko

Osem osób w wieku od 12 do 14 lat zdewastowało obiekt sportowy przy ulicy Kościuszki w Bydgoszczy. Straty oszacowano na 150 tysięcy złotych. Policja apeluje o opiekę nad dziećmi. – **Str. 5**

Bezpieczeństwo

Fotoradary i urządzenia do odcinkowego pomiaru prędkości staną w wielu nowych miejscach w kraju. – **Str. 9**

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

**„Express” po nowemu**

Zauważyliście zmiany i są ocenianie pozytywnie

- Zaciekała mnie okładka, pomyślałem, że krzyżówka na pierwszej stronie to dopiero coś! Zrobiłem ją zaraz po śniadaniu - mówi pan Jan. – **Str. 2**

Inwestycje

Remont dwóch ważnych ulic w Śródmieściu i w Fordonie

Dokońca września mają zakończyć się remonty ulicy Poznańskiej w Śródmieściu i Wyzwolenia w Starym Fordonie. – **Str. 4**

Policyjna akcja „NURD”

Podczas całonocnych działań ujawniono łącznie 219 wykroczeń wobec pieszych. – **Str. 5**

Z żałobnej karty

Nie żyje Ryszard Abramczyk, jeden z czterech braci, którzy stworzyli rodzinną firmę Abramczyk. – **Str. 4**



FOT. ANDRZEJ MUSZYŃSKI

Inwestycje

Remont torów na Gdańskiej nie będzie na razie powodował utrudnień w ruchu

Jarosław Więclawski

Wakacje w Bydgoszczy to w tym roku czas intensywnych prac przy torowiskach. Od soboty, 27 czerwca, trwają roboty na rondzie Fordońskim. Z kolei w czwartek, 9 lipca, ruszą zapowiadane prace na aktualnie zamkniętym fragmencie torowiska przy ul. Gdańskiej.

Zarząd Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej już na początku roku informował, że planuje wykorzystać trwające zamknięcie na remont odcinka torowiska przy skrzyżowaniu

z Kamienną oraz budowę przystanków wiedeńskich na wysokości kampusu Akademii Muzycznej.

Ponadto pod koniec marca radni zdecydowali, że przeznaczą dodatkowe środki – 6 mln zł – na poprawę stanu torowisk w mieście. Zgodnie z planem to finanse na remont odcinka torowiska na Gdańskiej – od skrzyżowania z Kamienną do pętli Las Gdański. Tak jak zapowiadano, prace ruszają w wakacje.

– Wykorzystujemy zamknięcie torowe i wymienimy m.in. podkłady, szyny oraz tłuczeń. Prace obejmą również torowisko na skrzyżowaniu ulic Gdańskiej i Kamiennej i pla-

nowo zakończą się w grudniu tego roku. Szacowany koszt całkowity remontu na ul. Gdańskiej to ponad 12 milionów zł – przekazuje ZDMiKP.

– Na kolejnych etapach prac mogą występować utrudnienia w ruchu. O szczegółach będziemy informować w następnych komunikatach – zapowiadają drogowcy.

W tegorocznym budżecie zarezerwowano także środki m.in. na remont rozjazdów na rondzie Fordońskim, który aktualnie trwa oraz punktowe prace na ciągu ul. Jagiellońskiej. Jak informowaliśmy w maju, remont dłuższego niż początkowo planowano odcinka toro-

wiska na Gdańskiej, wpłynął na przesunięcie terminu robót w innych lokalizacjach.

– W związku ze zwiększeniem zakresu prac na ul. Gdańskiej w 2026 roku i przekierowaniem zwiększonych nakładów na ten cel, w bieżącym roku nie zostanie wykonany remont odcinków torowiska na ul. Nakiełskiej oraz na ul. Jagiellońskiej pod Trasą Uniwersytecką. W tegorocznym budżecie zarezerwowaliśmy środki na zakup niezbędnych materiałów, ale prace planujemy wykonać dopiero w przyszłym roku – przekazała nam wówczas Katarzyna Muszyńska, rzeczniczka ZDMiKP.©

**Kultura**

Nagrali teledysk i pokazali w nim piękne zakątki naszej Bydgoszczy

Małgorzata Pieczyńska

Folkowe brzmienia i muzyczna podróż przez piękne zakątki Bydgoszczy – uczniowie V LO im. Ignacego Jana Paderewskiego w Bydgoszczy

nagrali teledysk do coveru utworu zespołu Dikanda. Zdjęcia kręcone były w Ogrodzie Botanicznym UKW i na Wyspie Młyńskiej. Teledysk powstał z okazji 680. urodzin Bydgoszczy. Miejsca w Bydgoszczy,

w których kręcono zdjęcia, także zostały wybrane nie przez przypadek. Szkolne Koło Muzyczne V LO działa w liceum na Kapuściskach od pięciu lat. – **Str. 5**

Rynek pracy

Do Inspekcji wpływa ostatnio lawina skarg

Karolina Kropiwek (PAP)

Rozmowa z Marcinem Stanekiem, głównym inspektorem pracy

Z sygnałów, które docierają do Inspekcji wynika, że wielu przedsiębiorców przeprowadziło u siebie audyty stosowanych kontraktów cywilnoprawnych ze względu na ich zgodność z obowiązującym prawem pracy. Wskazuje to na to, że już samo pojawienie się reformy Państwowej Inspekcji Pracy na horyzoncie spowodowało refleksję, że swoboda zawierania umów w Polsce nie jest nieograniczona. Efektem jest to, że wiele osób już zyskało należną im ochronę wynikającą z zatrudnienia na etacie. – **Str. 8**

JUTRO W NASZEJ GAZECIE

Po stronie seniora ● Kiedy najlepiej przejść na emeryturę? Ważny jest nie tylko miesiąc, ale też dzień złożenia wniosku. Ile można dorobić do tego świadczenia?
Pod paragrafem ● Jak komuniści walczyli z pisarzami i niewygodnymi książkami. Czytelnicy prasy przedwojennej w Białymstoku nie narzekali na brak emocji

8.07.2026
Środa

KALENDARIUM BYDGOSKIE 8 LIPCA

Troje dzieci poszło się ochłodzić w stawie. Wszystkie utonęły

1613: ponownie otwarto mennicę bydgoską po jej zamknięciu w 1601 r. Wcześniej stanowiła własność prywatną, teraz była mennicą królewską, jej kierownikiem został Herman Ruediger, a probierzem Daniel Bulivar. Największy rozkwit mennica przeżyła w latach 1617-39, kiedy zarządzał nią Jakub Jacobson van Emden.

1927: ok. godz. 3.30 w nocy mieszkańców Bydgoszczy obudził niezwykle głośny huk wywołany eksplozją granatów w składnicy wojskowej amunicji w Osowej Górze. Zniszczeniu uległ magazyn, ofiar w ludziach nie było.

1936: do tragedii doszło w Łęgnowie w pobliżu mostu kolejowego. Podczas żniw na pobliskim polu dla ochłody w stawie poszło się wykąpać troje dzieci, rodzeństwo Turońskich w wieku od 15 do 21 lat. Wszyscy utonęli.

1937: podczas rejsu tranzytowego przez Bydgoszcz z Berlina do Królewca na niemieckiej barce wywieszono flagę ze swastyką. W odpowiedzi bydgoszczanie obrzucili barkę kamieniami.

1958: w Bydgoszczy około godz. 23 na niebie pojawiła się zorza polarna. Nieliczni przechodnie mieli okazję obserwować to rzadkie zjawisko przez około 15 min.

1964: po raz pierwszy w Bydgoszczy wystąpił zespół rockowy „Niebiesko-Czarni” z solistami Czesławem Wydrzyckim (późniejszym Niemenem), Hanną Rek i Michajem Burano. Występ miał miejsce w amfiteatrze Zawiszy.

1981: trzy dni po wyborze na urząd Prymasa Polski, ks. kardynał Józef Glemp w drodze z Olsztyna do Gniezna zatrzymał się na krótko w parafii farnej.

2000: w Bydgoszczy przebywał prezydent RP Aleksander Kwaśniewski, który dokonał uroczystego otwarcia zawodów lekkoatletycznego Pucharu Europy I ligi na zmodernizowanym stadionie Zawiszy. © KB



Redaktor naczelna
Alicja Polewska
Z-cy redaktor naczelnej
Justyna Wojciechowska-Narloch
Lucyna Talaśka-Klich
Jakub Stykowski
Wydawca dnia
Robert Borzyszkowski

www.express.bydgoski.pl

Polska Press
Makroregion Wielkopolska
Kujawsko-Pomorskie
Redakcja ul. Zamoyskiego 2,
85-063 Bydgoszcz, tel. 52 32 63 100
redakcja@express.bydgoski.pl
Prezes Makroregionu
Marek Ciesielski
Dyrektor reklamy
Agnieszka Perlińska
Dyrektor marketingu
Katarzyna Jabłońska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz,
ul. Grunwaldzka 229



Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Zenon Nowak
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10



© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikzachodni.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

komentarz
dnia



Krzysztof Cugowski:
Używki. Można coś zmienić na plus

W PRL palili niemalże wszyscy i palili wszędzie. W domach, w samochodach jeżeli ktoś taki w ogóle posiadał, we wszystkich miejscach publicznych. Właściwie to tylko w kinie się nie paliło. Papieros był podstawą życia i jednym z elementów spotkań towarzyskich. To była norma. Wódka też, ale papieros przede wszystkim.

Zakaz palenia papierosów w miejscach publicznych, wprowadzony już jakiś czas temu, uważam za właściwy ruch. I mówię to chociaż jestem sceptyczny wszystkim tzw. globalnym ruchom zakazującym. W tym przypadku to doskonały pomysł. Pomijam oczywiście stronę zdrowotną. To oczywista sprawa. Ale ważna jest też kwestia estetyczna. Wtedy śmierdziało wszędzie tymi petami. Sam paliłem w samochodzie i w mieszkaniu, to wiem. Ten smród to był koszmar.

Obecnie picie alkoholu też jest powszechne. Dostęp do niego jest przerażający. Można go kupić wszędzie. Niezależnie od dnia i godziny. Ceny idą w górę poza cenami alkoholu. To wszystko przy równoczesnym biadoleniu o rozpiciu społeczeństwa wydaje się dziwne. Rzadko popieram centralne zakazy i nakazy, ale przykład ograniczenia palenia papierosów w miejscu publicznym pokazał, że można coś zmienić na plus. Warto zastanowić się nad mądrym ograniczeniem picia alkoholu, bo u nas pije się go w sposób makabryczny. To wyszłoby wszystkim na dobre.

MEDIA

Podobamy się! Zauważyliście zmiany i oceniacie je pozytywnie. Dziękujemy

Redakcja

Od wczoraj Express, Nowości i Pomorska są inne. Po liftingu, czyli zmianie na lepsze. Czytacie nas wygodniej, bo drukujemy się większą czcionką. Jest też kilka nowości, na które czekaliście.

Pan Jan z bydgoskich Bartodziejów kupił wczoraj „Express Bydgoski” w markecie. - Zaciekała mnie okładka, pomyślałem, że krzyżówka na pierwszej stronie to dopiero coś! Te wczorajsze zrobiłem zaraz po śniadaniu i już czekam na następne. Na wiadomości z miasta też - kiedy skończą się te remonty na przykład. Pilnujcie tego!

W Golubiu-Dobrzyniu sprawdził mi jak „nowe” gazety czyta się „na samej górze”, czyli na zamku. Stefan Borkowicz z Golubia-Dobrzynia, prezes oddziału PTTK, zarządzającego zamkiem: - Czytelnikiem regionalnych gazet jak „Gazeta Pomorska” i „Nowości” jestem od dziesięć lat. Śledzę zmiany w mediach, wygląd gazet, czytam informację z woje-



FOT. 123RF

Zmieniliśmy się dla Czytelników

wództwa. Pewnie wśród tych papierowych czytelników dominuje moje, powiedzmy nieco starsze pokolenie od młodzieży, więc świetnie, że są uwzględniane nasze potrzeby, że dostosowuje się czcionkę i tworzy dodatkowe dedykowane treści.

- „Nowości” się zmieniły, nie ma co ukrywać. Strony są inne, jest więcej ramek i chyba więcej zdjęć - mówi Stanisław Cybulski, stały Czytelnik z ulicy Sucharskiego w Toruniu. - Przyznam, że choć prenumeruję gazetę, to nie wie-

działem nic o tych zmianach. Kiedy we wtorek córka przyniosła mi „Nowości”, myślałem w pierwszej chwili, że to jakaś pomyłka, że to inna gazeta. A tu się okazuje, że to stare, dobre „Nowości”, cóż, trzeba się będzie przyzwyczaić, ale przecież zmiany nie są złe.

- Jestem Czytelniczką „Nowości” od dziesięć lat i najważniejsze dla mnie, że istnieją i, na moje oko, mają się bardzo dobrze. No i „Nowości” są w Toruniu najlepiej poinformowane. Obejrzałam dokładnie wydanie z wtorku 7 lipca, bo da się zauważyć, że jest inne. Strony i rozmieszczenie artykułów wyglądają podobnie, ale najważniejsze, że gazeta jest przejrzysta, łatwo można trafić na artykuły - ocenia pani Barbara Kordlewska z osiedla Mokre w Toruniu.

- Czytałem zapowiedzi, więc zmieniony wygląd wczorajszego wydania mnie nie zaskoczył. Bardzo podoba mi się zapowiedź, że w gazecie będzie więcej krzyżówek. Lubię je rozwiązywać. Oby tylko nie były za łatwe - mówi pan Ryszard z Rubinkowa, ale dodaje: szkoda, że w sobotę nie ma informacji z miasta. ©

0011551187

Rodzinie i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia

z powodu śmierci

Ryszarda
Abramczyka

współzałożyciela rodzinnej firmy ABRAMCZYK,
szanowanego przedsiębiorcy
oraz człowieka o wielkim sercu,
zasłużonego dla rozwoju gospodarczego
naszego regionu

składają

Wojewoda Kujawsko-Pomorski
Michał Szytybel
wraz ze współpracownikami

ODPADY

Przepełnione butelkomaty. Ludzie tracą cierpliwość, a system kaucyjny jej oczekuje

Agnieszka Romanowicz

85 procent butelek zwracamy za pomocą automatów, ale ciągle jest ich za mało. System się rozwija - butelkomaty zaczynają wkraczać na plaże i blokowską.

Obecnie w całej Polsce funkcjonuje 62 tysiące punktów zbiórki. Choć obowiązek ten spoczywa na sklepach o powierzchni powyżej 200 metrów kw., to 32 tys. mniejszych punktów zdecydowało się dołączyć do niego dobrowolnie. To 52 proc. wszystkich punktów zwrotu.

13 tys. automatów. To za mało!

Większość opakowań jest zwracanych za pośrednictwem automatów - 85 procent. Są one dostępne w 13 tysiącach lokalizacji.



To częsty komunikat na butelkomacie. Klienci są poirytowani, gdy wracają do domu z pustymi butelkami

- To ciągle za mało! Zaczęły się wakacje, wkrótce wrócą upały i ludzie będą pić więcej - przypominają konsumenci.

Ministerstwo Klimatu i Środowiska zapewnia, że przygotowuje się na szczyt se-

zonu. - Coraz więcej infrastruktury powstaje poza tradycyjnymi sklepami - tam, gdzie latem naprawdę toczy się życie: w miejscach wypoczynku czy na wydarzeniach plenerowych - informuje resort.

Operator PolKa (Polska Kaucja) instaluje automaty przy plażach, m.in. w Mielnie, Gąskach i Sarbinowie oraz rozwija cyfrowe zwroty kaucji na kartę płatniczą. Z kolei Kaucja.pl wzmacnia dostępność punktów poprzez współpracę z największymi sieciami handlowymi. W kurortach stosuje wzmocniony monitoring i specjalne okna logistyczne, które pozwalają szybko odbierać odpady nawet tam, gdzie ruch jest utrudniony.

- W pasie nadmorskim uruchamia też mobilne centra liczenia, co znacząco przyspiesza obsługę w najbardziej obleganych miejscach. Całość uzupełniają punkty typu drivethru oraz automaty w strefach rozrywki i obiektach publicznych - wylicza Ministerstwo.

Butelkomaty zaczynają też wkraczać na osiedla. Pierwsze są już w Warszawie.

- Chcemy, żeby system kaucyjny był jak najprostszy w codziennym użyciu, zwłaszcza że powinien być rozwiązaniem powszechnym. Jeśli można oddać opakowania przy swoim bloku, rośnie szansa, że mieszkańcy naprawdę będą z niego korzystać - mówi Dariusz Dworzecki, dyrektor ds. rozwoju i sieci zbiórki Kaucja.pl.

Projekt ten ma być przykładem dla innych osiedli.

To początek drogi

Eksperti z Krajowego Systemu Kaucyjnego Zwrotka S.A. podkreślają, że system kaucyjny wymaga cierpliwości, bo jest jednym z najbardziej złożonych mechanizmów gospodarki o obiegu zamkniętym.

- W jego funkcjonowanie zaangażowanych jest wiele podmiotów: od producentów napojów i sieci handlowych, przez operatorów systemu

i firmy logistyczne, aż po miliony konsumentów - wyliczają. - System funkcjonujący w Polsce znajduje się dopiero na początku swojej drogi. Pierwsze miesiące działania to etap budowania doświadczeń operacyjnych, testowania rozwiązań i stopniowego dostosowywania procesów.

Zwrotka S.A. przypomina historię systemów kaucyjnych w Europie.

- Pokazuje ona, że cierpliwość w tym przypadku przynosi wymierne efekty. Kraje, które konsekwentnie rozwijały swoje systemy przez lata, osiągnęły dziś jedne z najwyższych poziomów zbiórki opakowań na świecie. System kaucyjny nie jest więc projektem krótkoterminowym. To długofalowa inwestycja w efektywną gospodarkę odpadami i gospodarkę o obiegu zamkniętym, a jej pełne rezultaty widoczne są dopiero po czasie. ©

REKLAMA

0011546639

Umowa śmieciowa?

Nie musisz się na to godzić.

8 lipca w życie wchodzi nowe przepisy o Państwowej Inspekcji Pracy. Jeśli pracujesz jak na etacie, ale nie masz umowy o pracę, możesz zgłosić się do Państwowej Inspekcji Pracy.

Teraz PIP będzie mogła przekształcić Twoją umowę śmieciową w umowę o pracę, gwarantując Ci należne prawa pracownicze:

- ✓ płatny urlop
- ✓ płatne zwolnienie chorobowe
- ✓ ochronę przed zwolnieniem z dnia na dzień
- ✓ płatny urlop macierzyński, ojcowski i rodzicielski
- ✓ inne uprawnienia z Kodeksu pracy zwiększające pewność i bezpieczeństwo pracy

Dowiedz się więcej:



Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej

NOWY PORZĄDEK NA RYNKU PRACY



Bydgoszcz

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Zmarł Ryszard Abramczyk. Miał 75 lat

Agnieszka Kasperek

Nie żyje Ryszard Abramczyk, jeden z czterech braci, którzy stworzyli rodzinną firmę Abramczyk, jednego z największych producentów ryb i owoców morza w Polsce. Miał 75 lat. Był związany nie tylko z biznesem, wspierał rozwój bydgoskich klubów.

Ryszard Abramczyk (1951-2026) należał do grona założycieli rodzinnej firmy Abramczyk z Bydgoszczy. Przedsiębiorstwo powstało w 1994 roku, choć działalność braci Abramczyków w branży spożywczej rozpoczęła się już kilka lat wcześniej. Z niewielkiej rodzinnej firmy stworzyli jednego z liderów polskiego rynku mrożonych ryb i owoców morza. Produkty marki Abramczyk trafiają dziś do tysięcy sklepów w całym kraju, a firma współpracuje z partnerami z wielu państw świata.

Przez wiele lat aktywnie uczestniczył w zarządzaniu przedsiębiorstwem. W 2005 roku przejął funkcję prezesa spółki po swoim starszym bracie Romanie, a w 2017 roku przekazał stery kolejnemu z braci, Czesławowi Abramczykowi. Sukcesja była wcześniej zaplanowana przez rodzinę i stanowiła element budowania wielopokoleniowego charakteru firmy. Poza działal-



Ryszard Abramczyk miał 75 lat

nością biznesową Ryszard Abramczyk angażował się również w rozwój sportu. Rodzinna firma od lat należy do najważniejszych sponsorów bydgoskich klubów, wspierając przede wszystkim żużlową Polonię Bydgoszcz oraz koszykarską Astorię.

Za swoją działalność biznesową i wkład w rozwój regionu bracia Abramcykowie byli wielokrotnie wyróżniani. W 2022 roku Roman, Ryszard, Czesław i Stanisław Abramczyk zostali uhonorowani miejscem w bydgoskiej Alei Autostrad jako twórcy jednej z najbardziej rozpoznawalnych rodzinnych marek w regionie.

Msza św. żałobna zostanie odprawiona w sobotę 11 lipca o godz. 12.00 w kościele parafialnym pw. Św. Łukasza Ewangelisty i Św. Rity przy ul. Generała Tadeusza Bora-Komorowskiego 14 w Bydgoszczy. Pomszy nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarzu parafii Św. Mikołaja przy ul. Piastowej. ©P

INWESTYCJE

Remont dwóch ważnych ulic - w Śródmieściu i Fordonie

Jarosław Więclawski

Do końca września mają zakończyć się remonty ulicy Poznańskiej w Śródmieściu i Wyzwolenia w Starym Fordonie. W innych miejscach Bydgoszczy trwają roboty na gruntowych trasach.

W ramach wartej ponad 2,6 mln zł umowy podpisanej przez Zarząd Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy nawierzchnia ulicy Poznańskiej zostanie wyremontowana na odcinku od Wełnianego Rynku do ul. Chwytowo. Zakres zadania obejmować będzie m.in. frezowanie istniejącej nawierzchni, regulację krawężników, ułożenie siatki szklano-węglowej, wykonanie nowych warstw nawierzchni, regulację wpustów i studzienek kanalizacji deszczowej oraz wykonanie trwałego oznakowania poziomego.

Z kolei ul. Wyzwolenia w Starym Fordonie będzie wyremontowana na odcinku od Bydgoskiej do Pielęgniarskiej. Ułożona zostanie tam nawierzchnia bitumiczna, która generuje mniej drgań i hałasu. Pomiędzy warstwy asfaltowej mieszanki wbudowana będzie również siatka wzmacniająca. Dzięki niej



Nowa Podleśna lepiej skomunikuje osiedle Glinki-Rupienica i ułatwi dojazd do firm w tej części miasta

nowa jezdnia będzie bardziej odporna na uszkodzenia i powstawanie kolein.

Wykonawcą prac została inowrocławska spółka Inodrog sp. z o.o., która w 2025 roku przeprowadziła remont Alei Jana Pawła II. Roboty w Śródmieściu i Starym Fordonie będą prowadzone jednocześnie i powinny zakończyć się we wrześniu.

Bydgoscy drogowcy informują, że w tegorocznym budżecie miasta na remonty i modernizację ulic zabezpieczono 15 mln zł. Drugie tyle pójdzie m.in. na przebudowę Podmiejskiej i Srebrnej na Osowej Górze oraz planowaną przebudowę odcinka ul. Saperów (od Żeglarskiej do Smukalskiej).

Nową nawierzchnię zyskuje natomiast ul. Podleśna na Glinkach-Rupienicy. Za realizację wartego prawie 10 mln zł zadania odpowiada konsorcjum bydgoskich firm Affabre i Kada-Bis.

Nowy układ drogowy będzie miał długość ponad 800 metrów, a roboty polegają m.in. na rozbudowie kanalizacji deszczowej; - wybudowaniu jezdni ul. Podleśnej wraz z progami zwalniającymi, chodnikami, zatokami postojowymi i zjazdami; - wybudowaniu fragmentów ul. Łuckiej na dojeździe do skrzyżowania z ul. Podleśną; obniżeniu krawężnika na przejściach dla pieszych przez ul. Wąbrzeską na skrzy-

żowaniu z ul. Podleśną oraz dosadzeniu drzew i krzewów.

Wykonawca zrealizował już obramowanie dróg na odcinku od Łuckiej do wysokości posesji numer 17. Trwające prace na skrzyżowaniu Podleśnej i Wąbrzeskiej mają się zakończyć w lipcu, zaś całe przedsięwzięcie do listopada. Nowa Podleśna lepiej skomunikuje osiedle Glinki-Rupienica i ułatwi dojazd do rozwijających się w tej części miasta firm. W sąsiedztwie gruntownie zmodernizowano już Dobrzyńską i Wąbrzeską oraz doraźnie utwardzono Łucką, która docelowo ma stać się dodatkowym połączeniem Cmentarnej i Alei Jana Pawła II.

Zakończyły się natomiast prace na ul. Krzywej na Miedzyniu. Zadanie obejmowało utwardzenie nawierzchni kostką betonową na odcinku około 120 metrów (pomiędzy skrzyżowaniem z ul. Nakiełską a ul. Podnóże), 30 metrów ul. Podnóże oraz wykonanie odwodnienia, budowę jednostronnego chodnika, zjazdów do posesji, umocnienie skarpy płytami ażurowymi, zamontowanie progu zwalniającego i nasadzenie drzew i krzewów.

Zarząd Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy przypomina, że w 2026 roku na utwardzanie ulic przeznaczonych zostanie prawie 40 mln zł. ©P

AKCJA CHARYTATYWNA

0011545569



BEZPIECZEŃSTWO

Policyjna akcja „NURD” w powiecie bydgoskim. Setki wykroczeń

Marcin Kozłowski

Policja przeprowadziła działania ukierunkowane na bezpieczeństwo „Niechronionych Uczestników Ruchu Drogowego”. W akcję włączyli się mundurowi z Bydgoszczy, stwierdzili aż 219 wykroczeń.

Funkcjonariusze z „drogówki” i z komisariatów podległych Komendzie Miejskiej Policji w Bydgoszczy szczególnie uwagę zwracali na pieszych, rowerzystów i użytkowników hulajnóg elektrycznych. To uczestnicy ruchu drogowego, którzy są szczególnie narażeni na utratę zdrowia lub życia podczas zdarzeń.

- Podczas całodobowych działań ujawniliśmy łącznie 219 wykroczeń popełnionych przez kierujących pojazdami wobec pieszych. Do najczęstszych należały: przekroczenie prędkości w rejonie przejść dla pieszych (163 przewinienia) i nieustąpienie pierwszeństwa pieszemu - 39 - informuje mł. asp. Jakub Skrzypek z Zespołu Komunikacji Społecznej KMP w Bydgoszczy.

W całym województwie kujawsko-pomorskim podczas działań „NURD” policjanci ujawnili 235 wykroczeń popełnionych przez kierujących wobec pieszych i 20 wobec rowerzystów.

Funkcjonariusze odnotowali również 1219 przekroczeń prędkości w rejonie przejść dla pieszych.

Jakub Skrzypek przypomina, że kierujący pojazdami powinni zachować szczególną ostrożność, zwłaszcza w pobliżu przejść dla pieszych, natomiast ci powinni pamiętać o rozważnie i stosowaniu się do obowiązujących przepisów.



Bydgoscy policjanci podczas działań „NURD”

ZDROWIE

Lekarze z Centrum Onkologii usunęli ogromny guz jajnika



Lekarze z Centrum Onkologii w Bydgoszczy usunęli ogromny guz jajnika. Miał aż 40 centymetrów

Marcin Kozłowski

Aż 40 centymetrów średnicy miał guz jajnika (łagodna zmiana torbielowata wypełniona płynem), który usunęli jednej z pacjentek specjalistów z Oddziału Klinicznego Ginekologii Centrum Onkologii w Bydgoszczy. Lekarze apelują do pań, by regularnie badały się.

Kobieta zauważyła, że systematycznie powiększa się jej obwód brzucha. Początkowo myślała, że to wyłącznie objaw nadwagi i zastosowała dietę. Kiedy nadal brzuch rósł zgłosiła się do swojego gine-

kologa, a ten skierował ją na Oddział Kliniczny Ginekologii Onkologicznej Centrum Onkologii w Bydgoszczy. Po przeprowadzeniu diagnostyki pacjentka została zakwalifikowana do operacji.

- Wykonaliśmy laparotomię i usunęliśmy guz, który na szczęście dla pacjentki w badaniu histopatologicznym okazał się zmianą łagodną. Dzięki temu nie wymagała żadnego leczenia uzupełniającego - w tym chemioterapii - mówi Jarosław Pestka, specjalista ginekolog, który wspólnie z lekarzem Zbigniewem Dzwoniarkiewiczem przeprowadził zabieg.

Skład zespołu operacyjnego tworzyli też anestezjo-

log Alicja Knopik-Hanczewska, pielęgniarka anestezjologiczna Anetta Kubiak oraz instrumentariuszki Barbara Witkowska i Wioletta Budzińska.

40-centymetrowy guz robi ogromne wrażenie, ale lekarze podkreślają, że podobne zmiany nie należą do rzadkości. - Tego typu łagodne guzy w naszym centrum zdarzają się raz na tydzień, raz na dwa tygodnie. Guzy jajnika, zwłaszcza początkowo, nie dają żadnych dolegliwości. Dopiero po przez efekt masy i ucisku pacjentki zauważają, że coś jest nie tak. Zwykle dopiero rosnący obwód brzucha skłania je do wizyty u lekarza - wyja-

śniają specjaliści i przypominają, że nowotwory jajnika należą do najbardziej podstawnych chorób ginekologicznych bowiem przez długi czas mogą rozwijać się bezobjawowo.

- Guzy jajnika późno dają objawy, często dopiero wtedy, gdy są już duże i zaawansowane. Dlatego tak ważne są rutynowe, coroczne kontrole u ginekologa - w tym badanie ultrasonograficzne. W przypadku raka jajnika nie ma badań przesiewowych, więc każda kobieta powinna zachowywać czujność onkologiczną i regularnie badać się - apelują specjaliści z Centrum Onkologii w Bydgoszczy.

WANDALIZM

Dzieci zdewastowały orlika. Policja apeluje do rodziców o lepszą opiekę

Marcin Kozłowski

Osiem osób w wieku od 12 do 14 lat zdewastowało obiekt sportowy przy ulicy Kościuszki w Bydgoszczy. Straty oszacowano na 150 tysięcy złotych. Policja apeluje do rodziców o opiekę nad dziećmi.

Do zdarzenia doszło w czerwcu, ale zdaniem mun-

durowych z Komendy Miejskiej Policji w Bydgoszczy powinno być przestrogą dla rodziców i opiekunów na wakacyjny czas, kiedy uczniowie mają znacznie więcej wolnego czasu.

Sprawę zdewastowania orlika przy ul. Kościuszki prowadzili policjanci z komisariatu z bydgoskiego Śródmieścia zajmujący się problematyką zajmujących się sprawami przestępstw. W ramach przeprowadzonych czynno-

ści ustalili, że za zniszczenie obiektu sportowego na kwotę 150 tysięcy złotych odpowiadają osoby nieletnie. Zdewastowane zostały kontenery i ich wyposażenie. Zebrany przez policjantów materiał dowodowy pozwolił na skierowanie do sądu rodzinnego wniosku w sprawie 8 osób w wieku 12-14 lat.

- Sąd zajmujący się sprawą oceni zachowanie nieletnich. W przypadku trzech 12-lat-

ków będzie rozpatrywane jako przejaw demoralizacji, natomiast pozostałych pięciu osób jako czyn karalny dotyczący zniszczenia mienia. W związku z tym, że osoby poniżej 13. roku życia nie mogą odpowiadać karne, nie oznacza to pewnych konsekwencji dla rodziny. Sąd rodzinny może bowiem zobowiązać rodziców albo opiekuna nieletniego do naprawienia w całości albo

w części szkody wyrządzonej przez niego lub do zadośćuczynienia za doznana krzywdę - wyjaśnia nadkom. Lidia Kowalska z Zespołu Komunikacji Społecznej Komendy Miejskiej Policji w Bydgoszczy.

Policjantka apeluje do rodziców i opiekunów, by interesowali się, jak dzieci i młodzież spędzają wolny czas.

- Szczególnie najmłodsze dzieci nie są w stanie przewi-

zieć, jakie konsekwencje mogą nieść za sobą pewne zachowania. Trwają wakacje i uczniowie mają wiele wolnego czasu. Pamiętajmy, by dobrze go im zagospodarować. Apelujemy do opiekunów, by rozmawiali z dziećmi na temat różnych zagrożeń i możliwych konsekwencji nieroztropnych postępowań - mówi na koniec nadkom. Lidia Kowalska. ©

AKCJA CHARYTATYWNA

0011544823



CZAS WOLNY

Letnia Akademia Recyklingu zaprasza po raz piąty

Małgorzata Pieczyńska

W wakacyjne środy - krótkie wykłady, a po nich warsztaty recyklingowe, w czwartki - ekologiczne wycieczki - 1 lipca br. wystartowała już po raz piąty Letnia Akademia Recyklingu w Bibliotece u Bełzy. W tej edycji dla dzieci przygotowano wiele ciekawych zajęć.

Na wakacyjny cykl spotkań z ekologią w roli głównej zapraszają ponownie Czysta Bydgoszcz i Biblioteka u Bełzy. W zajęciach mogą wziąć udział dzieci w wieku od 5 do 12 lat wraz z opiekunami.

- Letnia Akademia Recyklingu powróciła w sprawdzonej formule miniwykładów, warsztatów recyklingowych i czwartkowych ekowycieczek, ale w tym roku jeszcze mocniej bierzemy na warsztat odpady. Będziemy segregować, przerabiać, badać, szyć, drukować w 3D i sprawdzać, co dzieje się ze śmieciami, kiedy znikną już z domowego kosza - zapowiadają organizatorzy LAR.

W każdą środę (do 19 sierpnia włącznie) w Bibliotece Głównej przy Starym Rynku 24 odbywać się



FOT. ARKADIUSZ WOJASIEWICZ

W środę, 1 lipca, na inaugurację odbyły się zajęcia „Śmieciowy zawrót głowy, czyli segregacja bez paniki”

będą zajęcia pełne ciekawostek, eksperymentów i praktycznego działania. Pierwsze z nich miały miejsce w środę (1 lipca), a zorganizowano je pod hasłem „Śmieciowy zawrót głowy, czyli segregacja bez paniki”. Tradycyjnie najpierw był krótki wykład wprowadzający dzieci w tematykę, a następnie warsztaty recyklingowe.

W czwartki Letnia Akademia Recyklingu w Bibliotece u Bełzy - wyruszy w teren. Uczestnicy będą mogli zobaczyć, jak ekologia działa w mie-

ście naprawdę. Już 2 lipca odbędzie się ekologiczna wycieczka do Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych (dla dzieci powyżej lat 7).

- Wszystkie zajęcia - zarówno środowe miniwykłady i warsztaty recyklingowe jak i czwartkowe ekowycieczki są bezpłatne i finansowane przez Miasto Bydgoszcz - mówi Joanna Pawłowska. - Pamiętać jednak trzeba, że liczba miejsc jest ograniczona i obowiązują zapisy, tydzień przed danymi zajęciami pod nr tel. (+48) 512 806 564.

Wielki finał Letniej Akademii Recyklingu w Bibliotece u Bełzy 5.0 odbędzie się 29 sierpnia o godz. 12 na Starym Rynku.

- Łącznie w poprzednich czterech edycjach wzięło w niej udział 1992 uczestników, zorganizowanych zostało ponad 50 wydarzeń - mówi Joanna Pawłowska. - Frekwencja systematycznie rośnie. W 2022 roku w pierwszej edycji uczestniczyło 225 osób, a w 2025 roku już 866 dzieci. To cieszy.

Program na lipiec Letniej Akademii Recyklingu w Bibliotece u Bełzy:

Miniwykłady i warsztaty recyklingowe (Biblioteka Główna, Stary Rynek 24, godz. 11, prawie wszystkie środy w lipcu i sierpniu 2026 r.)

- 15.07.2026 - godz. 11 (zapisy od 10.07.2026) - I grupa - godz. 10; II grupa - godz. 11.30, Plastik plastikowi nierówny. Ekologia, filament PLA i druk 3D.

- 22.07.2026 - godz. 11 (zapisy od 17.07.2026), Plastik pod lupą. Recykling tworzyw i bezpieczne opakowania;

- 29.07.2026 - godz. 11 (zapisy od 24.07.2026), Elektroodpady nie do kosza.

Czwartkowe ekowycieczki odbywają się w prawie wszystkie czwartki

lipca i sierpnia 2026 r. - dojazd na wszystkie wycieczki we własnym zakresie.

- 02.07.2026 - godz. 11 (zapisy trwały od 26.06.2026) - PSZOK od środka. Nie wszystko do zwykłego kosza. Wycieczka do Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych dla dzieci od lat 7).

- 09.07.2026 - godz. 10 (zapisy od 03.07.2026) - Muzeum Farmacji „Apteka pod Łabędziem”, ul. Gdańska 5, Survivalowe wakacje. Woda pod lupą i filtr w plecaku.

- 16.07.2026 - godz. 11 (zapisy od 10.07.2026) - Muzeum Farmacji „Apteka pod Łabędziem”, ul. Gdańska 5, Roślinna fotografia na torbie. Cyjanotypia w Apteczce pod Łabędziem.

- 23.07.2026 - godz. 11 (zapisy od 17.07.2026) - Muzeum Wodociągów - Wieża Ciśnień, ul. Filarecka 2, Energia z wody. Wycieczka do Wieży Ciśnień.

30.07.2026 - godz. 10 (zapisy od 24.07.2026) - Pro Natura. Zakład Termicznego Przekształcania Odpadów Komunalnych, ul. Petersona 22; Puścić z dymem - czy tylko o to chodzi? Wycieczka do bydgoskiej spalarni odpadów (dzieci od lat 7).©©

Uśmiechnięty Dzień!

KONKURS PLASTYCZNY

dla podopiecznych rodzinnych domów dziecka i placówek opiekuńczo-wychowawczych.

DO WYGRANIA dzień pełen zabaw oraz mnóstwo atrakcyjnych nagród.

Uśmiechnięty Dzień odbędzie się **21 lipca 2026 r.** w **Leśnym Parku Kultury i Wypoczynku Myślicinek w Bydgoszczy**

Szczegóły akcji oraz regulamin na expressbydgoski.pl/usmiechnietydzien26

Na zgłoszenia czekamy do 13 lipca

Co zrobić, żeby wygrać?

Stwórcie wspólnie, dowolną techniką plastyczną, mapę Zaczarowanego Lasu - użyjcie swojej wyobraźni, im więcej fantazji, tym lepiej!

ORGANIZATORZY

PARTNER GENERALNY

PARTNERZY GŁÓWNI

PARTNERZY

TURYSTYKA

Wysypka i zmiany skórne po kąpielach w Wąsoszu?

Maja Stankiewicz

Kąpielisko w Wąsoszu to jedyne strzeżone miejsce do kąpiel w powiecie nakielskim. Od lat jest chętnie odwiedzane i chwalone jest m.in. za jakość wody. W tym sezonie pojawiły się jednak uwagi.

W upalne dni, których tego lata już nie brakowało mieszkańcy regionu szukali ochłody nad wodą. Jedno z popularniejszych kąpielisk w Kujawsko-Pomorskiem położone jest nad Jeziorem Wąsowskim w gminie Szubin. Gdy pogoda sprzyja, letnicy tłumnie odwiedzają to miejsce. Przyciąga ich dobre zaplecze turystyczne oraz to, że koc można rozłożyć zarówno w pełnym słońcu i w cieniu.

Jakość wody: doskonała!

Wielkim atutem tego akwenu była od lat czystość



W godz. 10-18 z atrakcji wodnych w Wąsoszu można korzystać pod okiem ratowników

wody potwierdzana cyklicznymi badaniami. W 2025 roku służby sanitarne wodę na tym kąpielisku określiły jako: doskonałą. Stwierdzono, że charakteryzuje się dobrym natlenieniem i dużą przezroczystością sięgającą nawet do 3 metrów głęboko-

ści, a także niewielką zawartością związków organicznych. Czy coś się ostatnio w tej kwestii zmieniło?

Pytanie jest zasadne, bo niektórzy z odwiedzających Wąsosz zaczęli skarżyć się na dolegliwości skórne. Są obawy, że przyczyną wystę-

pującej u niektórych letników wysypki i świądu może być właśnie kąpiel w jeziorze. O sprawie zrobiło się na tyle głośno, że władze Szubina wydały specjalny komunikat dotyczący kąpieliska.

„W związku z pojawiającymi się zgłoszeniami dotyczącymi występowania wysypki po kąpielach w Jeziorze Wąsowskim informujemy, że zgodnie z wynikami badań Państwowej Inspekcji Sanitarnej woda w kąpielisku pozostaje zdatna do kąpiel” – czytamy w oficjalnym piśmie podpisanym z upoważnienia burmistrza przez Renatę Kabułę, sekretarz gminy Szubin.

Kontrola za kontrolą

Władze gminy informują też, że podczas ostatniej kontroli jakości wody w akwenu, która przeprowadzona została 1 lipca, nie stwierdzono żadnego zanieczyszczenia wody. Kolejną taką kontrolę

zaplanowano w Wąsoszu w poniedziałek, 6 lipca. Jak obiecują władze gminy wyniki natychmiast podane zostaną do publicznej wiadomości.

„Według posiadanych informacji zgłaszane zmiany skórne mogą być spowodowane obecnością organizmów naturalnie występujących w środowisku wodnym wywołujących tzw. świąd pływaków. Występowanie tego rodzaju zmian skórnych zależy od indywidualnych cech i wrażliwości organizmu osób korzystających z kąpiel” – tłumaczą autorzy komunikatu.

Zaznaczają, że nie u wszystkich osób mających kontakt z wodą dochodzi do wystąpienia niepokojących objawów. Jak dowiadujemy się – podobne przypadki zostały zaobserwowane nie tylko w Wąsoszu, ale także po kąpielach w innych akwenach znajdujących się na terenie gminy Szubin.

„Mając na uwadze możliwość wystąpienia opisanych dolegliwości u części osób korzystających z wody, decyzję o korzystaniu z kąpiel w Jeziorze Wąsowskim każda osoba powinna podjąć indywidualnie, uwzględniając własną wrażliwość oraz ewentualne ryzyko wystąpienia zmian skórnych” – radzą plażowiczom władze Szubina.

Podobnie jak w poprzednich sezonach kąpielisko w Wąsoszu jest strzeżone. Z atrakcji wodnych korzystać można bezpiecznie pod okiem ratowników w godz. 10-18. W wodzie są wydzielone strefy zarówno dla mniej wytrawnych pływaków jak i dla osób lepiej pływających.

Atutem Wąsosza jest też niezłe zaplecze gastronomiczne. Obiady serwuje miejscowy hotel, a w sąsiedztwie plaży jest ponadto kilka miejsc oferujących plażowiczom przekąski typu kebab, zapiekanki, lody czy hamburgery.©©

OWOCE

Polski rynek zalany czereśniami importowanymi, m.in., z Turcji

Agnieszka Romanowicz

- Rynek jest torpedowany czereśniami z importu - alarmują sadownicy. Są znacznie tańsze niż polskie, stąd coraz niższe ceny owoców z naszych sadów.

- W sprzedaży pojawiły się czereśnie z Turcji po 14,99 zł za kilogram. Jak nasi sadownicy mają wygrać z taką presją? Zostali zmuszeni do obniżenia cen - mówi Czytelniczka z Inowrocławia.

Na targowiskach za polskie czereśnie trzeba zapłacić od 15 zł po 22 zł za kg. - Dzień po dniu, oferta po ofercie, polski rynek jest dosłownie torpedowany owocami z importu. Wciąż słyszymy, że wolumeny zakontraktowane przez markety są ogromne. Jeśli chodzi o kierunki dostaw, nasi rozmówcy szacują je następująco, w kolejności od największych wolumenów: Turcja, Grecja, Serbia, Bułgaria oraz Węgry i Rumunia - podaje branżowy portal sad24.pl.



Obserwowany jest wzrost importu czereśni do Polski, także z państw trzecich, takich jak Serbia czy Turcja

- Według naszych rozmówców największą presję na ceny w tej części Europy wywierają rekordowe zbiory w Turcji. Takie informacje płyną także z bałkańskich mediów branżowych. Przy znacznie niższych kosztach produkcji kraj ten jest ekstremalnie konkurencyjny cenowo - dodaje portal.

Na niższe koszty produkcji w Turcji wpływa m.in. szerszy dostęp do środków ochrony roślin. Dlatego polscy konsu-

menci obawiają się owoców spoza Unii Europejskiej.

- W przestrzeni medialnej oraz przekazach branżowych pojawiają się sygnały dotyczące możliwych nieprawidłowości związanych z jakością części importowanych owoców oraz ich bezpieczeństwem zdrowotnym - mówi ministerstwo rolnictwa i rozwoju wsi.

Dlatego minister rolnictwa zwrócił się do Głównego Inspektora Sanitarnego o podjęcie wzmożonych działań kontrolnych oraz przekazanie informacji o ich wynikach.

Równolegle działa Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych. Sprawdza, czy sprzedawcy stosują obowiązkowe informacje o kraju pochodzenia czereśni.

Gdy czereśnie są prezentowane bez opakowań, sprzedawca ma dodatkowy obowiązek: umieszczenia przy artykule wizerunku flagi kraju pochodzenia. To dobry moment, by zwracać uwagę na oznaczenia - sezon trwa w najlepsze.©©

REKLAMA

0011547748

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Połajewie

ul. Rynek 18, 64-710 Połajewo

ogłasza przetarg ofertowy nieograniczony na sprzedaż:

nieruchomości położonej w Połajewie ul. Rynek 18, działka nr 1329/2 i działka nr 1329/4, dla której Sąd Rejonowy w Trzciance prowadzi księgę wieczystą KW nr PO2T/00017810/7.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 2.000.000,00 złotych.

Przetarg odbędzie się w dniu **27.07.2026 roku, o godzinie 10:00** w siedzibie Spółdzielni, ul. Rynek 18, 64-710 Połajewo.

Warunkiem udziału w przetargu jest złożenie pisemnej oferty na druku dostępnym w siedzibie Spółdzielni i wpłacenie wadium w wysokości 5% ceny wywoławczej tj. kwoty 100.000,00 zł. Wadium należy wpłacić na rachunek bankowy Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Połajewie o numerze 42 8951 0009 0019 8000 2000 0010, nie później niż do dnia 24.07.2026 roku. Tytuł wpłaty wadium powinien jednoznacznie wskazywać uczestnika przetargu ze wskazaniem Przetarg. Za datę wpłaty wadium uważa się dzień wpływu środków finansowych na wskazany rachunek bankowy Spółdzielni.

Oferty należy składać osobiście w siedzibie Spółdzielni: 64-710 Połajewo, ul. Rynek 18, pocztą lub kurierem do dnia 24.07.2026 roku do godziny 15:00. Oferta winna być złożona w zaklejonej kopercie. Na kopercie należy podać nazwisko i imię lub nazwę oferenta oraz nazwę przetargu – PRZETARG.

Za ofertę złożoną w terminie uważa się ofertę, która wpłynęła do siedziby Spółdzielni do dnia 24.07.2026 roku do godziny 15:00.

Rozstrzygnięcie przetargu nastąpi w dniu 27.07.2026 roku, o czym uczestnicy zostaną powiadomieni pisemnie.

Oferent jest uprawniony do dokonania oględzin nieruchomości po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu pod numerem tel. 510 097 577 lub 67 2567013.

Koszty związane z przeniesieniem prawa własności, w tym: koszty zawarcia umowy notarialnej oraz opłaty sądowe związane z dokonaniem wpisu w księdze wieczystej ponosi w całości nabywca.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn, z którego to tytułu oferentom nie będą przysługiwały żadne roszczenia.

Wszelkich dodatkowych informacji i wyjaśnień związanych z przetargiem udziela się pod numerem tel. 510 097 577 lub 67 2567013.

Szczegóły przetargu, w tym warunki uczestnictwa w przetargu i zasady, na jakich przetarg będzie przeprowadzony, zawarte są w Regulaminie przetargu do wglądu w siedzibie Spółdzielni.

PRAWO

Do inspekcji pracy wpływa lawina skarg w związku z nieprawidłowym zatrudnieniem

Karolina Kropiwek (PAP)

Rozmowa z Marcinem Staneckim, głównym inspektorem pracy

8 lipca wchodzi w życie długo oczekiwana, ale też szeroko komentowana reforma Państwowej Inspekcji Pracy. Niektórzy mówią o rewolucji, inni oceniają, że nowe przepisy niewiele zmieniają. Jakich efektów reformy Pan się spodziewa?

Niektóre już widać. Z sygnałów, które docierają do Inspekcji wynika, że wielu przedsiębiorców przeprowadziło u siebie audyty stosowanych kontraktów cywilnoprawnych ze względu na ich zgodność z obowiązującym prawem pracy. Wskazuje to na to, że już samo pojawienie się reformy Państwowej Inspekcji Pracy na horyzoncie spowodowało refleksję, że swoboda zawierania umów w Polsce nie jest nieograniczona. Efektem jest to, że wiele osób już zyskało należną im ochronę wynikającą z zatrudnienia na etacie. Na kolejne efekty musimy poczekać. Jednym z najważniejszych, o ile nie najważniejszym jest to, że w wyniku działań inspektorek i inspektorów pracy wiele osób otrzyma prawdziwe wsparcie ze strony administracji publicznej.

Do tego zresztą przeszło sto lat temu została powołana Państwowa Inspekcja Pracy. Po 8 lipca zyska prawdziwe narzędzie do przeciwdziałania nieprawidłowościom na naszym rynku pracy. Dzięki wsparciu zatrudnionych, którzy nie mieli wpływ na rodzaj umowy na podstawie której świadczą pracę rozpocznie się także proces uzdrawiania naszej gospodarki, w której ciągle jest wiele podmiotów, które czerpią zyski kosztem swoich pracowników. Większość uczciwych przedsiębiorców nie jest z nimi w stanie konkurować, więc aby przetrwać na rynku też muszą szukać oszczędności. A te najłatwiej osiągnąć obchodząc obowiązki i koszty związane z zatrudnieniem na etacie.

Reforma ma ograniczyć „śmieciowe zatrudnienie” i nieprawidłowo zawarte umowy B2B. To się uda?

Taki jest cel tej reformy. Proszę jednak zwrócić uwagę, że kluczowe w tym zakresie będzie podejście sądów pracy, do których, można się spodziewać, że trafią odwołania od pierwszych decyzji Inspekcji Pracy o przekształceniu nieprawi-

dłowo zawartych kontraktów. Inspektorki i inspektorzy pracy, decydując jakie umowy powinny zostać przekształcone, będą opierali się na dotychczasowym orzecznictwie sądów powszechnych, z Sądem Najwyższym na czele. Ale sądy mogą brać pod uwagę więcej okoliczności takich spraw, niż Inspekcja związana przepisami procedury administracyjnej. Przede wszystkim w znacznie szerszym zakresie wolę stron co do podstawy świadczenia pracy, czy okoliczności złożenia sprawy o przekształcenie do sądu, gdy dopiero po wielu latach takiej pracy zleceniobiorca uznał, że takie zatrudnienie jest jednak dla niego niekorzystne.

Poza tym sąd zawsze bada, ile cech umowy o pracę jest w sposobie wykonywania danego kontraktu cywilnoprawnego i tylko wtedy, gdy jest ich więcej, decyduje o przekształceniu. Z pewnością w kolejnych miesiącach, wraz z napływem takich spraw do sądów pracy ukształtuje się linia orzecznicza, która wyznaczy granice swobody przedsiębiorców i ochrony osób, które przy wykonywaniu danej pracy powinny korzystać z przywilejów zapisanych w kodeksie pracy.

Jak inspektorzy będą sprawdzać, czy współpraca w modelu B2B nie przybiera wręcz wistości formy „ukrytego etatu”?

Zjawisko ukrytych etatów jest znane od wielu lat. W skrócie wygląda to tak, że w jednej firmie ramię w ramię pracują osoby na etatach i samozatrudnieni. Obie grupy mają te same obowiązki, godziny pracy, uprawnienia urlopowe i benefity. Pierwsi w zamian za pełne składki do ZUS i podatek PIT potrącone z ich przychodów mają prawo do wszystkich przywilejów zapisanych w kodeksie pracy. Drugi mogą zostać z dnia na dzień zwolnieni, bez uzasadnienia i nie mają pełnej ochrony ubezpieczeniowej. Wiele osób zauważa wyłącznie korzyści płynące z zatrudnienia na kontrakcie, niższe daniny publiczne, chwałę sobie swobodę. W praktyce czeka ich ubóstwo emerytalne i brak pełnej ochrony w losowych przypadkach. Myślę tu o symbolicznych zasiłkach w czasie choroby, czy niewielkich rentach w razie poważnego wypadku, który może przecież ograniczyć im możliwość utrzymania siebie i swojej rodziny.

Nie oznacza to jednak, że po wejściu w życie nowych przepisów Inspekcja skupi się na przekształcaniu „ukrytych etatów” w prawdziwe



FOT. GOVPL

Marcin Stanecki: - Wiele osób zauważa wyłącznie korzyści płynące z zatrudnienia na kontrakcie. W praktyce czeka ich ubóstwo emerytalne

umowy o pracę. Napływ skarg na nieprawidłowo zawarte kontrakty cywilnoprawne, od osób, które zwracają się do Inspekcji o interwencję powoduje, że w pierwszej kolejności będziemy musieli się skupić na kontrolach tam, gdzie jesteśmy naprawdę potrzebni. Rozpatrywanie skarg to ustawowy obowiązek Państwowej Inspekcji Pracy.

Czy inspektor będzie mógł zmusić strony do zmiany umowy?

Tak, ale pierwszym etapem postępowania będzie wydanie polecenia przekształcenia niezgodnego z prawem pracy kontraktu cywilnoprawnego. Liczę, że w sytuacji, gdy

Sąd zawsze bada, ile cech umowy o pracę jest w sposobie wykonywania danego kontraktu cywilnoprawnego i tylko wtedy, gdy jest ich więcej, decyduje o przekształceniu

inspektorka czy inspektor wyda takie polecenie, obie strony kontraktu usiądą do negocjacji i ustalą nowe zasady współpracy na etacie. To najprostsze rozwiązanie i po wykonaniu polecenia, pracodawca skorzysta z abolicji, czyli uniknie kary za nieprawidłowe stosowanie kontraktów. Decyzja administracyjna, wydawana w myśl nowych przepisów przez okręgowego inspektora pracy, a jest ich w Polsce 16, po jednym na każde województwo, będzie zarezerwowana dla opornych pracodawców.

Nie oznacza to, że każdy taki przypadek zakończy się wydaniem decyzji przymuszającej do zawarcia umowy o pracę. Okręgowy Inspektor Pracy będzie ponownie oceniał ustalenia kontroli i jeśli potwierdzi wątpliwości inspektorki czy inspektora pracy wówczas wyda taką decyzję. Zapewniam jednak, że Inspekcji zależy na wysokiej jakości tych rozstrzygnięć. Będą wydawane z poczuciem odpowiedzialności i wagą. Nie powinno tu być żadnego automatu.

Jak będą wyglądały dla inspektorów najbliższe tygodnie po 8 lipca? Spodziewa się Pan lawiny skarg w związku z nieprawidłowym zatrudnieniem? Czy będą niezapowiedziane kontrole?

Lawina już schodzi do każdego z okręgów. Dane za pierwsze miesiące tego roku wskazują na 100 proc. wzrost liczby skarg, w ujęciu rok do roku, na nieprawidłowo stosowane kontrakty cywilnoprawne. Po wejściu w życie reformy można się spodziewać, że będzie ich więcej. Każda kontrola w tym zakresie będzie zapowiadana przedsiębiorcom z wyprzedzeniem.

Ile do tej pory wpłynęło skarg w tym zakresie?

Do maja wpłynęło ich już prawie 2 tysiące.

Ile teraz średnio czeka się na rozpatrzenie skargi przez PIP?

To zależy od okręgu. W większości mniejszych województw rozpatrzenie skargi zajmuje nam 3 miesiące. Im większe województwo tym większa liczba skarg i możliwie dłuższe oczekiwanie na ich rozpatrzenie. No i jest też okręg mazowiecki, z siedzibą w Warszawie, w którym notujemy rekordowy napływ skarg. Co piąta z nich napływająca do Inspekcji trafia do Okręgu z siedzibą w Warszawie, albo jednego z oddziałów Inspekcji w województwie mazowieckim, które mieszczą się w Ciechanowie, Ostrołęce, Płocku, Radomiu i Siedlcach. W ostatnich miesiącach znacząco wzrosło zatrudnienie w Okręgowym Inspektoracie Pracy w Warszawie, ale może się to okazać niewystarczające, jeśli skarg będzie jeszcze więcej niż dotychczas. A od początku roku napływ skarg ze wszystkich obszarów prawa pracy jest wyraźnie większy.

Czy zaplanowano już kontrole zdalne, które będą no-

wością w funkcjonowaniu PIP? Jak pracodawca ma się do nich przygotować?

Pracodawcy nie muszą się przygotowywać do elektronicznej wymiany danych z Inspekcją Pracy. Nowością będzie to, że te połączenia będą szyfrowane, by jeszcze lepiej chronić dane przedsiębiorców. Taka wymiana danych drogą elektroniczną odbywa się już teraz. Po zmianach będzie to uregulowane w przepisach i odbywało się na szerszą niż dotychczas skalę.

W wyniku reformy, grzywny nakładane przez PIP będą wyższe. Jakie działania będą najdotkliwiej karane?

Faktycznie wzrosną grzywny za naruszenia prawa pracy. Dotychczas inspektorka czy inspektor pracy mogli po kontroli podczas której wykryli poważne nieprawidłowości nałożyć mandat od 1 tys. zł do 2 tys. zł. W sytuacji, gdy była to kolejna kontrola w danym podmiocie, a pracodawca konsekwentnie łamał te same przepisy mandat mógł wzrosnąć do 5 tys. zł. Inspektorka czy inspektor mogą też skierować wniosek o ukaranie do sądu, który dotychczas mógł nałożyć grzywnę w maksymalnej wysokości 30 tys. zł.

Po zmianach te kwoty znacząco wzrosną. Przy pierwszej kontroli mandat będzie mógł wynieść od 2 do 5 tys. zł. Przy kolejnej kontroli, która wykryje te same naruszenia, mandat może wynieść nawet 10 tys. zł. Wyższa będzie też maksymalna kara, którą będzie mógł nałożyć sąd, bo aż 60 tys. zł. Takie najwyższe kary są jednak zarezerwowane do przedsiębiorców, którzy świadomie i z premedytacją naruszają przepisy - nie wypłacają wynagrodzeń na czas albo nie zapewniają zatrudnionym bezpiecznych warunków pracy, przez co narażają ich na realne ryzyko utraty zdrowia, a nawet życia.

Często zdarzają się skargi na inspektorów lub też zaskarżanie ich decyzji?

Chyba każdy urzędnik administracji publicznej, szczególnie taki, który zajmuje się kontrolowaniem i karaniem przedsiębiorców naruszających przepisy, musiał zmierzyć się ze skargą. Każde takie zgłoszenie jest badane przez nasz wydział kontroli wewnętrznej, który bardzo poważnie i skrupulatnie podchodzi do takich zgłoszeń. Jako instytucja państwowa, Inspekcja Pracy nie może sobie pozwolić na tolerowanie nieprawidłowości i wszyscy zatrudnieni w urzędzie dobrze zdają sobie z tego sprawę.

FOKUS

• Obecną odsłonę „Czystego Powietrza” pozytywnie ocenia 25 proc. gmin, a 34 proc. wystawiło ocenę negatywną

WARSZAWA

Szef MON twierdzi, że prezydent wiedział o sprzeczce przekazywanym Ukrainie

Otoczenie prezydenta kłamie, twierdząc, że Karol Nawrocki nie wiedział o sprzeczce przekazywanym Ukrainie – oświadczył wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz

Karolina Wrońska

W poniedziałek MON odtajnił informacje nt. wsparcia dla Ukrainy w latach 2022-2026. Kosiniak-Kamysz poinformował wówczas, że łączny koszt zrealizowanych donacji Polski dla Ukrainy wynosi około 16,45 mld zł, z czego 14,9 mld zł przypadło na lata 2022-2023, za rządów PiS. Wśród przekazanych Ukrainie od 2024 roku środków szef MON wymieniał m.in. pociski rakietowe PAC-3 do systemu Patriot.

Tego samego dnia szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Bartosz Grodecki napisał na X, że przekazywanie sprzętu Ukrainie jest wyłączną kompetencją rządu. Dodał, że uchwały w tej sprawie są podejmowane w trybie niejawnym, a procedura ich podejmowania nie przewiduje konsultacji ani udziału prezydenta, ani Biura Bezpieczeństwa Narodowego.

We wtorkowym wpisie na X Kosiniak-Kamysz napisał, że „otoczenie prezydenta kłamie, twierdząc, że prezydent Nawrocki nie wiedział o sprzeczce przekazywanym Ukrainie”. Szef MON wskazał, że ta sprawa była omawiana na posiedzeniach Komitetu Bezpieczeństwa Rady Ministrów z udziałem przedstawiciela BBN 10 i 17 lutego oraz 24 marca tego roku. Zaznaczył, że informacje otrzymał także szef kancelarii prezydenta Zbigniew Bogucki, a „z samym Karolem Na-



Władysław Kosiniak-Kamysz podczas konferencji prasowej przedstawił szczegóły pomocy wojskowej udzielonej Ukrainie

wrockim rozmawiał o tym sekretarz generalny NATO Mark Rutte”. „W czym interesie kłamiecie?” – zapytał Kosiniak-Kamysz.

Do wpisu ministra obrony narodowej, także na X, odniósł się szybko prezydent Karol Nawrocki. „Panie Premierze (...), zdumiewa mnie Pan. Ja zarówno z Panem, z Panem Premierem Donaldem Tuskiem czy z Sekretarzem Generalnym NATO Markiem Rutte rozmawiam o wielu sprawach, na różnych forach, często bez konkluzji. Nie opowiadałem wówczas,

że coś ustaliliśmy” – napisał prezydent. „Decyzję podjął Pan, proszę się z nią po męsku zmierzyć. Mogę natomiast pomóc – wyjdę z inicjatywą legislacyjną i z chęcią wezmę pełną odpowiedzialność także za donację sprzętu” – dodał prezydent.

„Panie prezydencie (...) odpowiedzialność za modernizację polskiej armii i jej wzmocnienie, a także donację sprzętu w uzgodnieniu z naszymi sojusznikami ponosi rząd” – odpowiedział prezydentowi szef MON. „Rząd z tej odpowiedzialności się wywiązuje,

na nikogo jej nie przerzucam” – podkreślił Kosiniak-Kamysz. „Pana współpracownicy powinni jednak być precyzyjni i przekazać zgodnie z prawdą, że o każdym takim działaniu jest Pan informowany. Przedstawiciele Kancelarii Prezydenta nie mogą opowiadać kłamstw” – dodał.

Oto, czy prezydent miał informacje o przekazaniu Ukrainie pocisków do systemów przeciwlotniczych Patriot, był też pytany na wtorkowym briefingu przed wylotem na szczyt NATO w Ankarze szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej Marcin Przydacz. – Decyzję podjął rząd i to rząd ponosi za to pełnię odpowiedzialności – odparł Przydacz i dodał, że nie była ona konsultowana z prezydentem ani Biurem Bezpieczeństwa Narodowego. Oświadczył również, że nie da się wciągnąć w dyskusję, którą – według niego – „proponuje strona rządowa o tym, w jakiej formule prezydent był informowany, czy nie był” albo czy uchwała rządowa została do niego przesłana.

– Uchwała, tak jak mówię, była niejawną. Ważna jest decyzja i decyzję podjęła Rada Ministrów i to Rada Ministrów ponosi odpowiedzialność za tę decyzję – ocenił Przydacz. Dodał, że próba „podzielenia się odpowiedzialnością” z innymi aktorami jest próbą „niegodną” i nie będzie wchodził w tego typu dyskusję. PAP

KRÓTKO

Wrocław

Usunięto niewybuch z II wojny światowej

Patrol saperski usunął we wtorek 250-kilogramową bombę lotniczą z II wojny światowej, którą znaleziono podczas prac ziemnych w okolicy ul. Trzemeskiej w centrum Wrocławia. Na czas usuwania niewybuchu zarządzono ewakuację budynków w promieniu 300 metrów od miejsca, w którym znaleziono bombę. Według szacunków urzędu miasta na tym obszarze mieszka około 3 tys. osób, ale ostatecznie w szkole podstawowej, gdzie przygotowano miejsca dla ewakuowanych, przebywało około 120 osób. PAP

Łódź

Po ekstradycji z Peru trafił za kratki

Poszukiwany listami gończymi i czerwoną notą Interpolu 43-latek, który uciekł do Peru, by uniknąć orzeczonej przez sąd w Łodzi kary ośmiu lat więzienia, wrócił do Polski. Stało się to dzięki procedurze ekstradycyjnej. Skazany został m.in. za udział w zorganizowanej grupie przestępczej specjalizującej się w wyłudzeniu pieniędzy metodą na policjanta.

Olsztyn

Polska aktywistka zamordowana w Ekwadorze?

Prokuratura Okręgowa w Olsztynie, która wyjaśnia okoliczności śmierci polskiej aktywistki Moniki Silvy-Koniuszek w Ekwadorze, otrzymała wstępny raport z sekcji zwłok. Dokument wskazuje na celowe działanie osób trzecich. Polska prokuratura nie ujawnia szczegółów dotyczących obrażeń Silvy-Koniuszek ani innych dokumentów przekazanych przez stronę ekwadorską.



FOT. L. SZYMANSKI/PAP

Polska polityka w odniesieniu do wojny rosyjsko-ukraińskiej jest polityką stabilną i nie będzie zależała od politycznych emocji czy politycznych gier pomiędzy partiami w Polsce

DONALD TUSK
premier

PROKURATURA

Serbia nie potwierdza pobytu Romanowskiego

Marcin Koziestański

Do Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynęła odpowiedź prokuratury dotycząca miejsca pobytu byłego wiceministra sprawiedliwości Marcina Romanowskiego.

Dokument został przekazany w związku z prowadzonym postępowaniem dotyczącym ewentualnego

uchylenia Europejskiego Nakazu Aresztowania (ENA) wobec byłego wiceministra sprawiedliwości.

Jak podaje RMF FM, prokuratura nie dysponuje potwierdzeniem, że Romanowski przebywał obecnie w Serbii. To efekt oficjalnej odpowiedzi przekazanej przez serbskich śledczych.

Wniosek o uchylenie ENA złożył wcześniej obrońca Marcina Romanowskiego. Argumentował on, że według doniesień medialnych polityk miał opuścić Węgry i przenieść się do Serbii. Zdaniem obrony miałyby to oznaczać, że ENA nie może zostać skutecznie wykonany, ponieważ Serbia nie należy do Unii Europejskiej.

BEZPIECZEŃSTWO

Fotoradary i OPP staną w nowych miejscach?

Mariusz Michalak

Obecnie w systemie CANARD działa 516 fotoradarów i 114 odcinkowych pomiarów prędkości (OPP). Jeden z posłów ma pomysł, gdzie jeszcze można ustawiać takie urządzenia.

Posel Jarosław Wałęsa w interpelacji skierowanej do ministra infrastruktury przedstawił propozycję

nowego wykorzystania tego typu urządzeń. Zasugerował, aby były one znacznie częściej wykorzystywane na odcinkach dróg, na których prowadzone są remonty lub prace związane z ich rozbudową.

– Na czas prowadzenia robót wprowadzane są ograniczenia prędkości, zwięźnienia pasów ruchu, zmiany toru jazdy oraz tymczasowa organizacja ruchu. Mimo stosowanego oznakowania wielu kierowców nie przestrzega wprowadzonych ograniczeń (...). Stanowi to zagrożenie nie tylko dla samych kierowców, lecz przede wszystkim dla pracowników drogowych – uzasadnia swój pomysł Jarosław Wałęsa.

DAMASZEK

Wybuchy w Damaszku podczas wizyty prezydenta Francji Emmanuela Macrona

Anna Nagel

Co najmniej 18 osób, w tym czterech policjantów, zostało rannych we wtorek rano w wyniku dwóch eksplozji w stolicy Syrii, Damaszku. Do eksplozji doszło w czasie, gdy wizytę w mieście składał prezydent Francji Emmanuel Macron.

Agencja Reutersa podała za mediami syryjskimi, że oba ładunki eksplodowały w pobliżu hotelu, w którym Macron uczestniczył we wtorek w spotkaniach. Jednak prezydent Francji opuścił hotel wcześniej, udając się do pałacu prezydenckiego na rozmowy z tymczasowym prezydentem Syrii Ahmudem al-Szarą. Pałac Elizejski przekazał, że Macron nie słyszał eksplozji, gdy wyjeżdżał na to spotkanie.

Pierwszy z improwizowanych ładunków wybuchowych został umieszczony w zaparkowanym samochodzie, a drugi – w kontenerze na śmieci. Pierwszy wybuch nastąpił wkrótce po tym, gdy konwój Macrona wyruszył w kierunku pałacu prezydenckiego. Drugi – kilkadziesiąt sekund później. Do eksplozji doszło obok karetki zaparkowanej na miejscu zdarzenia, gdzie zgromadziło się około dwudziestu osób.

Według źródła z ministerstwa spraw wewnętrznych, cytowanego

przez oficjalną agencję Sana, służby bezpieczeństwa odkryły bomby, które wybuchły w momencie, gdy próbowano je rozbroić.

Prezydent Francji przybył do Damaszku w poniedziałek wieczorem. Jest to pierwsza wizyta przywódcy zachodniego mocarstwa od czasu dojścia do władzy koalicji islamiistycznej w Syrii w grudniu 2024 r. Wizyta Macrona podkreśla geopolityczną transformację Syrii pod rządami al-Szary, byłego dowódcy Al-Kaidy, który – dążąc do odbudowy kraju, zniszczonego w ciągu 13 lat wojny domowej – nawiązał bliskie stosunki z mocarstwami zachodnimi i bliskowschodnimi.

PAP



Syrijski prezydent Ahmad al-Szara, podejmuje francuskiego przywódcę w Damaszku

CHINY

Burze, tornada i zalania. Są ofiary śmiertelne i zaginięci

Anna Nagel

Co najmniej 15 osób zginęło, a 17 uznano za zaginione w wyniku gwałtownych burz, tornad i powodzi, które w ostatnich dniach nawiedziły środkowe i południowe Chiny.

W prowincji Hubei w środkowej części Chin poniedziałkowe tornada i wiatry wiejące z prędkością blisko 150 km/godz. zabiły 11 osób i raniły 173. Żywił zrywał dachy i niszczył infrastrukturę m.in. w miastach Huanggang i Huangshi.

W regionie autonomicznym Kuangsi, na południowym wschodzie kraju, utrzymujące się od kilku dni ulewne deszcze wywołały przez tajfun Maysak spowodowały powodzie i przerwanie tamy w okolicach

miasta Nanning. Zginęły co najmniej cztery osoby, a blisko 48 tys. ewakuowano.

W prowincji Gansu trwają ponadto poszukiwania 16 zaginionych po zejściu potężnej lawiny błotnej – podała rządowa telewizja CCTV.

W reakcji na rozległe zniszczenia w wielu regionach państwa przywódca ChRL Xi Jinping wezwał we wtorek państwowe służby ratownicze do podjęcia „wszelkich możliwych wysiłków” w celu ratowania poszkodowanych.

Zagrożenie rośnie, ponieważ znad Pacyfiku w stronę wschodniego wybrzeża Chin zmierza szorstka wiatry o prędkości do 290 km/godz.

Co roku Chiny zmagają się latem z klęskami żywiołowymi.

PAP

POLSKA-UKRAINA

Budanow: kulminacja napięć z Polską może nastąpić wkrótce

Adam Kielar

W kontekście rocznicy tragedii wołyńskiej, która przypada 11 lipca, sytuacja może się zaostrzyć, bo Ukraina nie zamierza przyjmować ultimatum od nikogo.

Kyryło Budanow, szef Biura Prezydenta Ukrainy, przewiduje, że napięcia w stosunkach z Polską wkrótce osiągną punkt kulminacyjny. W wywiadzie dla RBK-Ukraina podkreślił, że najtrudniejszy etap w relacjach dwustronnych dopiero nadejdzie.

– Ten (punkt kulminacyjny) na pewno nastąpi wkrótce. Nie ma w tym żadnej wielkiej tajemnicy (11 lipca) przypada rocznica rzezi wołyńskiej. Z informacji, które posiadam, wynika, że oni przygotowują (strona polska) cały szereg – powtórzę to – działań prowadzących do eskalacji, więc najwyraźniej wszystko to będzie teraz kontynuowane – powiedział Budanow.

Budanow podkreślił, że Ukraina nie przyjmie żadnego ultimatum, nawet od potężniejszych krajów, takich jak Rosja.

– Ukraina nie przyjmie ultimatum od nikogo na tym świecie. Ostatnio to Rosja próbowała postawić nam ultimatum – bez urazy wobec Polski, ale (Rosja) jest nieco potężniejsza niż Polska – a my i tak go nie przyjęliśmy. Tak, jest ciężko, źle, jest dużo krwi. Ale nawet ich ultimatum nie przyjęliśmy. Dlaczego więc ktoś sądzi, że przyjmimy coś innego, z innej strony? Nie należy rozmawiać z nami za pomocą ultimatum – mówił szef gabinetu prezydenta Ukrainy.

Ukraina nie zamierza podejmować pochopnych decyzji ani błęd-



Kyryło Budanow, szef Biura Prezydenta Ukrainy, zabiera głos na temat relacji polsko-ukraińskich

nych kroków. Budanow zapowiedział, że każdy przejaw nieprzyjaznej polityki spotka się z odpowiednią reakcją.

– Jeśli uznajemy, że ktoś podejmuje niedojrzałe działania, to po co mamy odpowiadać i sami wykonywać błędne kroki z wyprzedzeniem? Niech najpierw wykonają ruch – wtedy zastanowimy się i odpowiednio zareagujemy. Nikt nie zamierza siedzieć z założonymi rękami – zadeklarował.

Budanow wyraził nadzieję, że największa eskalacja doprowadzi do deeskalacji, a nie do katastrofy.

W ostatnich miesiącach doszło do napięć w relacjach polsko-ukraińskich w związku ze sporem o kwestie historyczne, w tym o upamiętnianie Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA) i związanych z nią postaci. Spór wywołała podjęta pod koniec maja decyzja prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego o nadaniu ukra-

ińskiej jednostce wojskowej nazwy Bohaterów UPA.

Decyzja ta spotkała się z krytyką w Polsce. Negatywnie ocenili ją m.in. premier Donald Tusk, szef MON, wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz, resort dyplomacji, a prezydent Karol Nawrocki 19 czerwca poinformował, że zdecydował o odebraniu Zełenskiemu Orderu Orła Białego. Dzień później Zełenski odesłał order do Warszawy za pośrednictwem firmy kurierskiej.

Polska uznaje zbrodnie popełnione przez UPA na ludności polskiej za ludobójstwo, podczas gdy wielu ukraińskich historyków i polityków interpretuje je jako element szerszego konfliktu polsko-ukraińskiego.

Wołodymyr Zełenski podkreślił, że Polskę i Ukrainę łączy historia i że oba kraje muszą myśleć o bezpieczeństwie w obliczu wspólnego agresora. PAP

POROZUMIENIE

Pociski PAC-3 będą serwisowane w Europie

Anna Nagel

Polska podpisała z USA, Niemcami, Holandią oraz Szwecją porozumienie w sprawie utworzenia w Europie centrum serwisowania pocisków PAC-3 do systemów Patriot – poinformował wczoraj szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz.

O podpisaniu porozumienia minister obrony narodowej poinformował we wpisie na X. „Podpisaliśmy

porozumienie z USA, Niemcami, Holandią oraz Szwecją w sprawie utworzenia w Europie centrum serwisowania pocisków PAC-3 do systemów Patriot” – napisał szef MON. „To znacznie zwiększy moce oraz przyspieszy produkcję i serwis pocisków” – podkreślił.

„Tym, którzy od kilku dni straszą, że Polska traci zdolności obronne, udowodnimy, jak bardzo się mylą” – zaznaczył szef MON.

Kosiniak-Kamysz wskazał, że celem Polski jest nie tylko kupowanie nowoczesnego uzbrojenia, ale rów-

nież udział w produkowaniu i serwisowaniu go w Europie.

Wcześniej, na marginesie szczytu NATO w Ankarze, wiceminister obrony USA Michael Duffy powiedział, że Stany Zjednoczone nie wykluczają produkcji zaawansowanych pocisków PAC-3 Patriot firmy Lockheed Martin poza granicami kraju. Z kolei portal Politico wskazywał, że do podpisania porozumienia w tej sprawie dojdzie we wtorek, podczas NATO Defence Industry Forum.

PAP

STRONA ZDROWIA

• **W numerze:** Kameralne uzdrowisko • Choroby, którymi możesz zarazić się na basenie

ŚMIERTELNIE NIEBEZPIECZNY CHWAST

Parzy, truje i może nawet zabić! Nie dotykaj, a nawet nie podchodź, gdy zobaczysz z daleka

Barszcz Sosnowskiego, największy chwast Europy, to niepozorne, lecz śmiertelnie niebezpieczne zagrożenie. Może prowadzić do ciężkich oparzeń, trwałego uszkodzenia tkanek, a nawet śmierci.

Katarzyna Wąs-Zaniuk

Barszcz Sosnowskiego (*Heracleum sosnowskyi*) to największa roślina zielna w Europie. Niestety, jest niebezpieczna dla człowieka, a groźne może być nawet przebywanie w jej pobliżu, zwłaszcza latem.

Jak wygląda barszcz Sosnowskiego i gdzie rośnie?

Każdego lata barszcz Sosnowskiego pojawia się w mediach, które ostrzegają przed tą toksyczną rośliną. Chociaż rośnie w całej Polsce, wciąż nie każdy potrafi ją rozpoznać ani powiedzieć, w jaki sposób oddziałuje na organizm człowieka.

Barszcz Sosnowskiego należy do rodziny selerowatych (*Apiaceae*), nazywanych też baldaszkowatymi (*Umbelliferae*) – obok warzyw i przypraw takich, jak m.in. marchew, kmień czy kolendra.

Barszcz Sosnowskiego to gatunek obcy, inwazyjny i niebezpieczny dla człowieka. Sprowadzono go do Polski z Kaukazu w latach 50. ubiegłego stulecia, ponieważ miał być rośliną pastewną. Wówczas nie znano jeszcze jego szkodliwych właściwości. Gdy okazał się nieprzydatny, problemem stało się rozprzestrzenienie rośliny po całym kraju. Z uwagi na kontekst historyczny chwast ten wciąż bywa nazywany „zemstą Stalina”.

Barszcze kaukaskie rozprzestrzeniają się szybko i są niezwykle wytrzymałe. Potrzebują małej powierzchni i niezwykle szybko rosną. Rośliny te nie mają dużych wymagań, jeśli chodzi o stanowisko i glebę. Rozrzucają wiele nasion o dużej trwałości, dlatego tak trudno jest je wyplenić z danego obszaru. Niemniej jest regularnie zwalczany na terenie kraju.

Z czym jest mylony barszcz Sosnowskiego?

Barszcz Sosnowskiego na pierwszy rzut oka przypomina bardzo duży koper. Jest jednak znacznie większy niż nawet bardzo wyrosnięty osobnik tej rośliny – może bowiem osiągać 4 metry wysokości. Rośliną podobną do barszczu Sosnowskiego jest barszcz Mantegazziego, przy czym obie rośliny to tzw. barszcze kaukaskie. Z perspektywy innej niż badacza



Związki zawarte w barszczu Sosnowskiego stają się żrące pod wpływem promieniowania ultrafioletowego ze światła słonecznego. Mogą wówczas powodować poparzenia chemiczne skóry II i III stopnia

jest to jednak niewielka różnica, ponieważ barszcz Mantegazziego (zwany także barszczem olbrzymim, kaukaskim lub mantegazyjskim) również wywołuje groźne poparzenia. Niestety, różne gatunki barszczu mogą się między sobą krzyżować, dlatego nawet wprawni botanicy mają problem z ich poprawnym oznaczeniem.

Jak rozpoznać barszcz Sosnowskiego? Należy zwrócić uwagę na następujące cechy:

- gruba, zielona, bruzdowana łodyga, pokryta u dołu fioletowymi plamkami,
- szerokie liście o charakterystycznych zaokrąglonych końcach, które mają zazwyczaj do 2 m długości (wraz z ogonkiem liściowym), a powierzchnia liścia sięga 1,2-1,5 metra kwadratu,
- białe kwiaty tworzące duży i gęsty baldach o średnicy 30-80 centymetrów.

Barszcz Sosnowskiego spotkamy w miejscach takich jak: nieużytki, łąki, pola uprawne, lasy, parki, przydroża, nasypy kolejowe, działki, ogrody, brzegi rzek i jezior. Występowanie barszczu Sosnowskiego nie jest ograniczone do konkretnego regionu Polski. Chwast ten rośnie praktycznie

w całym kraju. Według badań największa liczba stanowisk z tą rośliną znajduje się w centralnej i wschodniej części Polski.

Barszcz Sosnowskiego – oparzenia i właściwości toksyczne

Szkodliwość barszczu Sosnowskiego związana jest przede wszystkim z zawartością toksycznych związków chemicznych zwanych furanokumarynami. Znajdują się one w soku rośliny oraz w wydzielinie z włosków znajdujących się na jej powierzchni. Gdy barszcz kwitnie i owocuje, co zwykle przypada na okres od czerwca do lipca, stężenie toksyn w roślinie jest największe. Warto jednak wiedzieć, że substancje występujące w jej liściach są toksyczne we wszystkich fazach wzro-

Poparzenie barszczem Sosnowskiego może wówczas doprowadzić do martwicy tkanek, co może wiązać się nawet z amputacją kończyn. Znane są przypadki zgonów wywołanych poparzeniami barszczem Sosnowskiego

stu. Związki zawarte w barszczu Sosnowskiego stają się żrące pod wpływem promieniowania ultrafioletowego ze światła słonecznego. Mogą wówczas powodować poparzenia chemiczne skóry II i III stopnia.

Gdy jest gorąco, do poparzenia może dojść nawet bez bezpośredniego kontaktu z chwastem. Pod wpływem wysokiej temperatury furanokumaryny przechodzą bowiem w postać lotną, tworząc toksyczną chmurę wokół roślin.

Stężenia tych związków mogą być bardzo wysokie, ponieważ na czas największych upałów w roku przypada zarazem moment kwitnienia i owocowania barszczu Sosnowskiego. Ten etap cyklu życiowego rośliny charakteryzuje się wydzielaniem największej ilości furanokumaryn. Furanokumaryny powodują nie tylko bolesne poparzenia. Udowodniono, że mogą mieć działanie rakotwórcze i teratogenne, czyli zwiększające prawdopodobieństwo wystąpienia wad płodu u kobiet w ciąży.

Objawy poparzenia barszczem Sosnowskiego i skutki zatrucia

Poparzenie barszczem Sosnowskiego nie jest odczuwane bezpo-

średnio po kontakcie z rośliną, jak ma to miejsce np. w przypadku niegroźnego (a wręcz leczniczego) oparzenia pokrzywą zwyczajną.

Pełne działanie żrące związków furanokumarynowych rozwija się w ciągu 30 minut do nawet 2 godzin od momentu kontaktu ze skórą i promieniami UV. W związku z tym osoby takie jak ogrodnicy czy np. dzieci mogą być przez dość długi czas narażone na działanie tych toksyn, zanim zorientują się, że ich skóra miała z nimi kontakt.

Poparzenie barszczem Sosnowskiego wywołuje następujące objawy:

- Zaczernienie skóry i powstanie pęcherzy wypełnione surowiczym płynem, które utrzymują się przez około 3 dni.

- Następnie poparzona skóra ciemnieje, a zmiana ta może utrzymywać się nawet przez kilka miesięcy.

- Skóra dotknięta poparzeniami jest przez długi czas nadwrażliwa na działanie promieni UV. Efekt ten może utrzymywać się nawet przez kilka lat.

- Poparzenie barszczem Sosnowskiego może skutkować powstaniem widocznych blizn.

Intensywność poparzeń zależy od wrażliwości skóry, temperatury otoczenia, nasłonecznienia oraz wilgotności. Na poparzenia w większym stopniu narażona jest skóra spocona niż sucha.

Dodatkowo kontakt z furanokumarynami może wywołać następujące symptomy: nudności i wymioty, bóle głowy, podrażnienie dróg oddechowych, podrażnienie oczu, zapalenie spojówek.

Na tym szkodliwość barszczu Sosnowskiego się jednak nie kończy. Roślina ta jest śmiertelnie niebezpieczna dla osób osłabionych, z przewlekłymi chorobami lub nadwrażliwych na wydzielane przez nią substancje. Poparzenie barszczem Sosnowskiego może wówczas doprowadzić do martwicy tkanek, co w konsekwencji może wiązać się nawet z amputacją kończyn. Znane są przypadki zgonów wywołanych poparzeniami barszczem Sosnowskiego. Dotyczyły one jednak głównie osób w podeszłym wieku i przewlekle chorych.

UZDROWISKA

Kameralne uzdrowisko zbiera laury. Kuracjusze nie mogą się nachwalić

Busko-Zdrój nie jest tak sławne jak Ciechocinek, ale to właśnie ta miejscowość zbiera laury dla najlepszych polskich uzdrowisk.

Ola Głowacka

I słusznie, bo wyróżnia się na tle innych, również europejskich miejscówek swoim unikalnym połączeniem silnych właściwości leczniczych wód siarczkowych, korzystnego mikroklimatu oraz spokojnego, sprzyjającego regeneracji charakteru miejscowości. To jedno z nielicznych miejsc, gdzie kuracje balneologiczne mają tak szerokie zastosowanie i długą tradycję.

Busko-Zdrój – zdrowie w sercu Poniidzia

Busko-Zdrój, położone w malowniczym regionie Poniidzia, od lat przyciąga kuracjuszy szukających skutecznej terapii schorzeń przewlekłych. Naturalne zasoby lecznicze, szczególnie wody siarczkowe i solankowe, stanowią fundament tutejszej oferty zdrowotnej. Zawarte w nich związki siarki wykazują działanie przeciwzapalne, odtruwające i regenerujące tkanki, co czyni je szczególnie cennymi w leczeniu chorób reumatologicznych, dermatologicznych i ortopedycznych.

Uzdrowisko słynie z kompleksowego podejścia do zdrowia. Połączenie balneoterapii, fizjoterapii i spokojnego trybu życia sprawia, że organizm ma szansę na rzeczywistą regenerację, a efekty terapii utrzymują się

długo po zakończeniu pobytu. Busko-Zdrój ma na koncie konkretne nagrody i wyróżnienia jako miejscowość uzdrowiskowa oraz jako ośrodek usług zdrowotnych i SPA.

Mikroklimat Buska-Zdroju i jego wpływ na organizm

Jednym z największych atutów Buska-Zdroju jest jego mikroklimat, który znacząco wpływa na skuteczność leczenia. Region charakteryzuje się dużą liczbą dni słonecznych w roku, niską wilgotnością powietrza oraz niewielkimi wahaniami temperatur. Taka kombinacja sprzyja stabilizacji układu krążenia i oddechowego oraz poprawia ogólną wydolność organizmu.

Powietrze wolne od przemysłowych zanieczyszczeń, nasycone naturalnymi aerozolami, działa korzystnie na drogi oddechowe i układ nerwowy. Spokojne, zielone otoczenie parków zdrojowych wspiera redukcję stresu i napięcia, co ma kluczowe znaczenie w terapii chorób cywilizacyjnych.

Pobyt w Busku-Zdroju szczególnie polecany jest osobom cierpiącym na schorzenia reumatologiczne, zwyrodnienia stawów, choroby skóry, problemy neurologiczne oraz pacjentom po urazach i zabiegach ortopedycznych.

nych. Coraz częściej trafiają tu także osoby zmagające się z przewlekłym stresem i wypaleniem zawodowym.

Historia uzdrowiska

Historia Buska-Zdroju jako uzdrowiska sięga XIX wieku, choć właściwości lecznicze miejscowych wód znane były znacznie wcześniej. Oficjalny rozwój kurortu rozpoczął się w latach 20. XIX wieku, kiedy to rozpoczęto budowę pierwszych zakładów kąpielowych. Kluczową postacią dla rozwoju miejscowości był Feliks Rzewuski oraz lekarz Ludwik Gerson, który popularyzował walory lecznicze buskich wód.

W 1836 roku powstał klasycystyczny Zakład Kąpielowy zaprojektowany przez Henryka Marciniaka, który do dziś pozostaje jednym z symboli uzdrowiska. W kolejnych dekadach Busko rozwijało się jako prestiżowy kurort, przyciągając elitę intelektualną i artystyczną. Miejsce to odwiedzali m.in. pisarze, artyści i politycy, co wzmacniało jego renomę.

Po II wojnie światowej uzdrowisko zostało znacjonalizowane, a następnie unowocześnione, stając się jednym z najważniejszych ośrodków leczenia uzdrowiskowego w Polsce.

Najlepsze sanatoria i skuteczne zabiegi

Busko-Zdrój oferuje szeroką bazę sanatoryjną, obejmującą zarówno duże kompleksy uzdrowiskowe, jak i bardziej kameralne obiekty. Do najbardziej cenionych należą Uzdrowisko Busko-Zdrój S.A. z Zakładem Przyrodolecznictwa, Sanatorium Marconi, Sanatorium Krystyna oraz Hotel Bristol Art & Medical SPA. Każdy z nich zapewnia dostęp do profesjonalnej kadry medycznej i nowoczesnych metod leczenia. Największą popularnością cieszą się kąpiele siarczkowe, które stanowią wizytówkę Buska. Zabiegi te działają przeciwzapalnie, poprawiają ukrwienie tkanek i wspomagają regenerację stawów. Równie istotne są kąpiele solankowe, borowinowe okłady, masaże lecznicze oraz zabiegi fizykoterapeutyczne, takie jak elektroterapia czy magnetoterapia. W ostatnich latach oferta została rozszerzona o nowoczesne programy rehabilitacyjne oraz zabiegi wellness, co sprawia, że Busko-Zdrój łączy tradycję uzdrowiskową z nowoczesnym podejściem do zdrowia.



Wilgotne środowisko oraz woda sprzyjają rozwojowi różnych patogenów, które mogą wywołać uciążliwe choroby

CHOROBY

Tymi chorobami możesz zarazić się na basenie. Uważaj na ukryte patogeny

Katarzyna Wąs-Zaniuk

Wilgotne środowisko oraz woda sprzyjają rozwojowi różnych patogenów, które mogą wywołać uciążliwe choroby. Jak zakażenia są najczęstsze w basenach? Czy chłamydią można zarazić się na basenie? Jak objawia się infekcja intymna po basenie?

Grzyby, zwłaszcza dermatofity, uwielbiają ciepłe i wilgotne środowisko. Płytki basenowe nagrzane słońcem, mokre podłogi pod prysznicem czy wilgotne maty w przebieralni stanowią dla nich idealne warunki do przetrwania i namnażania. Wystarczy chwila nieuwagi – kontakt bosoj stopy z zanieczyszczoną powierzchnią, by doszło do zakażenia grzybicą stóp, zwłaszcza jeśli na skórze występują otarcia lub mikrourazy.

A co z pozostałymi zagrożeniami? Kąpiele w chlorowanej wodzie mogą prowadzić do zaburzeń naturalnej mikroflory pochwy. Spadek liczby pałeczek kwasu mlekowego powoduje wzrost pH, co ułatwia rozwój bakterii beztlenowych. W efekcie środowisko pochwy staje się mniej kwaśne, co sprzyja rozwojowi niepożądanych bakterii beztlenowych. Taka zmiana równowagi może prowadzić do infekcji intymnych, zarówno u kobiet, jak i mężczyzn. Warto zdawać sobie sprawę, że osoby korzystające z basenów są narażone także na chłamydiozy.

Jakie bakterie można znaleźć w basenie? Okazuje się, że podczas korzystania z publicznych kąpielisk często dochodzi do infekcji dróg moczowych, za które najczęściej odpowiadają bakterie E. coli. Te mikroorganizmy mogą przedostać się do cewki moczowej, a stamtąd wnikać do pęcherza moczowego, powodując stan zapalny.

Niestety, korzystanie z basenów niesie ze sobą także ryzyko zakażeń skórnych, w tym brodawkami wirusowymi, czyli kurczakami. Kurczaki,

inaczej brodawki wirusowe, są wywołane przez wirus brodawczaka ludzkiego (HPV).

Jak się zakażamy? Używanie cudzych kąpek to jeden z najczęstszych sposobów pośredniego zarażenia się grzybicą stóp na basenie.

Wilgotne i ciepłe środowisko basenów tworzy także idealne warunki do przetrwania wirusa brodawczaka ludzkiego (HPV). Miłośnicy pływania korzystają z tych samych powierzchni, pryszniców, podłóg, ławek czy przebieralni, co zwiększa możliwość przeniesienia wirusa. Wirus HPV przenosi się głównie poprzez bezpośredni kontakt skóry ze skażonymi powierzchniami.

Nawet drobne uszkodzenia naskórka, takie jak mikrourazy lub otarcia, ułatwiają wirusowi wnikięcie i rozwój infekcji. Zmiany skórne po basenie, takie jak kurczaki to niestety konsekwencja zakażenia.

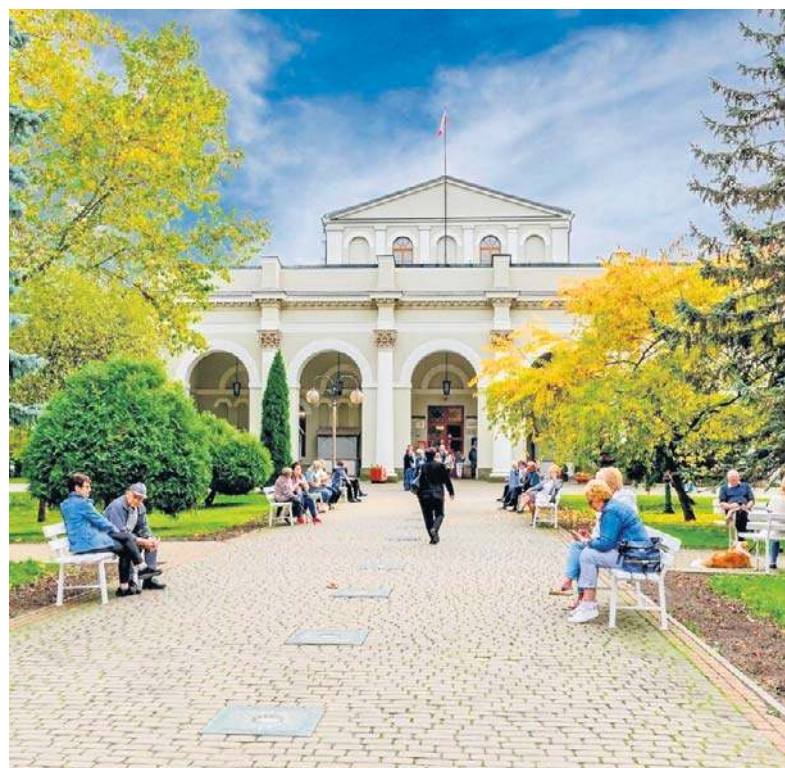
Ryzyko zakażenia wirusem brodawczaka ludzkiego (HPV) w środowisku basenowym jest bardzo niewielkie, ponieważ wirus ten szybko traci zdolność do zakażania poza organizmem człowieka.

Mimo to nie można całkowicie wykluczyć możliwości transmisji, szczególnie w sytuacjach, gdy dochodzi do bezpośredniego kontaktu skóry z wilgotną powierzchnią, z której niedawno korzystała osoba zakażona.

Wiele osób nie zdaje sobie sprawy, że bakterią Chłamydia trachomatis można się zarazić nie tylko podczas zbliżenia, ale także na basenie.

Bakterie mogą przetrwać w wilgotnym, ciepłym środowisku, a jeśli dojdzie do kontaktu z zakażoną wodą lub powierzchnią, na przykład poprzez drobne uszkodzenia skóry czy błony śluzowe, istnieje ryzyko zakażenia.

Jeśli woda nie jest odpowiednio chlorowana i dezynfekowana, bakterie E. coli, pochodzące np. z kału, mogą przetrwać i wnikać do układu moczowego (np. podczas kąpieli lub siadania w jacuzzi), szczególnie u kobiet, których cewka moczowa jest krótka i blisko odbytu.



W XIX wieku do buskich wód zjeżdżała polska śmietanka towarzyska. Leczy się tu m.in. choroby przewlekłe

Q	U	O	V	A	D	I	S			S	Z	W	A	J	C	A	
U	P	F			Z	I	M	A		R	A	B	P	L	E		
E	A	A	R	A	P	T	R	A	B	A	B	E	N	I			
B	E	N	N	Y	R	U	C	Z	A	J	T	E	N	I			
E		I	K	I	U				J	E	D	I		I			
C	Z	A	P	A	S	W	E	T	E	R	A	F	E	R			
	B	U	U		S	A			W	G	O	A	F	E	R		
Z	O	L	D		M	A	L	Y	J	O	H	N	Y	R	Y	D	
	Z	E	E	O								O	M	A	S	Z	
H	E	N	R	Y	K							O	M	S	L	A	
E		I	E										M	L	A		
B	L	A	C	H	A								S	P	I	W	
R		N	U											A	E		
O	B	I	A	D										K	U	T	
N	A	A	I	I	U	S	T	R	A	C	A			J	A		

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Emocje poprowadzą Cię we właściwą stronę. Horoskop dzienny na środę to wskazówka, by słuchać serca.

Toaleta w Gdańsku dostępna za 50 złotych. Restauratorka zabrała głos

Na Szafarni, gdzie działa restauracja Ritz, aplikacje pokazują jeden publiczny szalet. Część publicznych toalet działa sezonowo. Obsługa częściowo jest z pracownikami, a częściowo samoobsługowa. Toalety w większości są płatne (2-5 zł). Z punktu widzenia turystów publicznych toalet w sezonie zawsze będzie za mało. Pośrednim rozwiązaniem mogłaby być większa liczba szaletów typu toi-toi.

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 5.07.2026 r. odeszła od nas

ś†p

Elżbieta Wolanin

lat 71

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się
w czwartek 9 lipca 2026 roku o godz. 10.00
w kaplicy na cmentarzu komunalnym
przy ul. Wiślanej w Bydgoszczy.

W smutku pogrążona

Rodzina

PIŁKA NOŻNA

Trump wywołał skandal, Ronaldo spakował walizki

Jacek Czaplewski, DK

Hiszpania wysłała do domu Portugalie, a jej lidera Cristiano Ronaldo na mundialową emeryturę. W turnieju nie ma już także USA. Amerykanie zostali rozbici przez sfrustrowanych Belgów, których zmotywował sam prezydent Donald Trump.

20 lat trwała przygoda Cristiano Ronaldo z mistrzostwami świata. Zmierzch okazał się przykry - i dla kibiców, i dla niego samego. Bezradnego i zalanego łzami 41-latek po ostatnim gwizdku przegranego w poniedziałek meczu pocieszał debiutujący Lamine Yamal.

- Zdobyłem z Portugalią trzy trofea, przede mną nie miała żadnego. Dla mnie Euro, które wygrałem w 2016 roku ma taką samą wartość jak mistrzostwa świata. Odchodzę z czystym sumieniem, bo dałem z siebie wszystko - bronił się przed kamerami CR7, który jeszcze nie podjął decyzji, czy zrezygnuje z gry w kadrze. Za oceanem był cieniem samego siebie. Strzelił tylko Uzbekistanowi i Chorwacji. Zrezygnować nie potrafił z niego selekcjoner Roberto Martinez, w którego drużynę zawiedli w sumie wszyscy, co poza bramkarzem Diogo Costą.

Mecz Portugalii z Hiszpanią stał na dość kiepskim poziomie. Wszystko wskazywało na to, że będziemy świadkami pierwszej dogrywki w tej rundzie. Gdy jednak sędzia techniczny podniósł w górę tablicę z wyświetloną liczbą dodanych minut, wtedy zaskoczył wszystkich Mikel Merino. Zmiennik Daniego Olmo trafił do siatki po koronkowej akcji całej drużyny, która pozostaje jedyną bez straconej bramki.



20 lat trwała przygoda Cristiano Ronaldo z mistrzostwami świata. Zmierzch okazał się przykry i dla kibiców, i dla niego

- Powiedziałem Merino, żeby grał tak jak zawsze. Wpływ zawodników z ławki był mistrzowski, ale to dlatego, że mamy 26 zawodników w kadrze na bardzo wysokim poziomie - przekonywał selekcjoner Luis de la Fuente. 65-latek jest na dobrej drodze do ożłocenia Hiszpanii po uprzednim wygraniu Euro i Ligi Narodów.

W ćwierćfinale na drodze Hiszpanii stanie Belgia, która wyeliminowała ostatniego współgospodarza, USA, nie dając mu najmniejszych szans, o czym świadczy efektowne zwycięstwo 4:1. Belgowie byli zmotywowani jak nigdy. Rozwścieczyła ich decyzja o zawieszeniu czerwonej kartki dla Folarina Baloguna, którą FIFA podjęła po telefonie od samego prezydenta USA Donalda Trumpa. Gdy Romelu Lukaku ustalił wynik, postanowił go sparodiować, naśladując z kolegami jego taniec. A Amerykanie nie zagrali bardzo słabo i popełniali szkolne błędy.

Choć jest już dawno po meczu, to w środowisku wrze nieustannie. UEFA potępiła decyzję FIFA w sprawie Baloguna, nazywając ją przekroczeniem czerwonej linii. Eksperci grzmia, że Gianni Infantino stał się popychadłem Donalda Trumpa. Wcześniej nie potrafił przeciwstawiać o somalijskiego sędziego, któremu w USA nie przyznano wizy, ani o reprezentację Iranu traktowaną podczas fazy grupowej jako zło konieczne.

- Killku ludzi straciło twarz na zawsze - podsumował w mediach społecznościowych Zbigniew Boniek.

- Te dwie osoby (Infantino i Trump) nie mają pojęcia o piłce nożnej - grzmi Juergen Klopp. Decyzję o zawieszeniu kary dla Baloguna określił mianem szaleństwa nie do zaakceptowania.

1/8 finału: Portugalia-Hiszpania 0:1 (Mikel Merino 90+1); USA-Belgia 1:4 (Malik Tillman 31 - Charles De Ketelaere 9, 33, Hans Vanaken 57, Romelu Lukaku 90+3)

KOSZYKÓWKA

Polacy bez żadnej porażki w pierwszej fazie eliminacji do mistrzostw świata

Dariusz Knopik

Sześć meczów i sześć zwycięstw - taki jest bilans reprezentacji Polski mężczyzn w pierwszej fazie eliminacji do mistrzostw świata. Od sierpnia główna część zmagania o wyjazd do Kataru

POLSKA - HOLANDIA 92:84 (18:16, 28:28, 27:21, 19:19)

Polska: Sokołowski 13 (1), Ponitka 11, Pluta 7 (1), Balcerowski 7, Szumert 4 - Łączyński 18 (6), Olejniczak 12, Żolnierewicz 8, Kolenda 7 (1), Zyskowski 5 (1), Urbaniak 0, Michalak 0

Holandia: Vuurst 26 (4), Ververs 15 (1), Kuta 10, Koehler 0, Zuidema 0 - Kruithof 21 (7), Williams 6 (2), Hollanders 2, Ugbo 2, Pikaar 2

Mecz z Holandią rozgrywany w krakowskiej Tauron Arenie kończył pierwszą fazę eliminacji o mistrzostwa świata, które w sierpniu i wrześniu 2027 roku zostaną rozegrane w Katarze. Polacy już wcześniej byli pewni awansu do kolejnej fazy, ale chodziło o zwycięstwo, by zabrać do drugiej rundy komplet punktów.

Spotkanie z Holendrami było niezwykle zacięte. Żadnej z drużyn nie udało się wypracować większej przewagi. Dopiero pod koniec trzeciej kwarty podopieczni Igora Milicicia zaczęli „odskakiwać” od rywali. Jednak ci nie zamierzali się poddawać i do końca walczyli o zwycięstwo. Polacy kontrolowali w ostatnich minutach boiskowe wydarzenia i nie pozwolili sobie odebrać cennej wygranej.

Okrasą spotkania były strzelecki pojedynek między Kamilem Łączyńskim i Lucaszem Kruithofem. Odpowiadali trójką za trójką. Ostatecznie Łączyński trafił sześć trójek, a pomylił się w ostatniej próbie. Ho-

lender zaliczył o jeden celny rzut zza łuku, myląc się także jeden raz.

- To był ciężki mecz dla naszej drużyny - przyznał Łączyński. - Jestem dumny z tego, co zrobiliśmy. Nie mogliśmy złapać swojego rytmu od pierwszego do ostatniego posiadania. To nie był nasz mecz, więc próbowaliśmy uprościć naszą grę. Najważniejsze jednak okazało się, kto jest bardziej twardy w defensywie i kto trafiał trójki. Straty rozgrywających rywali pokazały nasz charakter i naszą twardość. Zrobiliśmy to, co zrobiliśmy i mamy 6-0. Teraz czekamy na kolejnych rywali - dodał rozgrywający.

- Czapki z głów dla moich zawodników - stwierdził trener Milicić. - Niektórzy dopiero co skończyli sezon niektórzy już mieli przerwę. Wszyscy byli jednak mentalnie gotowi na to, by robić wielkie rzeczy. Graliśmy ten mecz, jakby to już była druga rundka. Tyle znaczył dla nas ten mecz. Graliśmy agresywnie w obronie, chociaż Kruithof rzucił siedem trójek, co nie jest normalną sytuacją. Nie ma dla nas momentu relaksu. Będziemy gotowi na kolejne mecze. Wiemy na co nas stać. Nikt się nie rozluźnia. Jesteśmy bardzo szczęśliwi z tego, co zrobiliśmy do tej pory. Mamy charakter. Budujemy atmosferę wokół nas - nie tylko w szatni, ale w całym kraju. Mamy mądrych zawodników, wiemy co robimy zarówno w sztabie, jak i w federacji - dodał, szkoleniowiec z którym przedłużono umowę do końca eliminacji do mundialu.

Polacy są jedną z dwóch reprezentacji, które mają komplet punktów. Drugą jest Turcja. W kolejnej fazie eliminacji polska reprezentacja zmierzy się z Chorwacją, Izraelem i Niemcami. Pierwsze mecze w sierpniu.

PIŁKA NOŻNA

Kapitan reprezentacji Francji Kylian Mbappe w ogniu rasistowskiego skandalu

Jacek Kmiecik

Po odpadnięciu reprezentacji Paragwaju z 1/8 finału mundialu władze tego kraju oficjalnie odcięły się od rasistowskich wypowiedzi senator Celeste Amarilli pod adresem Kyliana Mbappe.

Rząd Republiki Paragwaju wydał oficjalne oświadczenie potępiające rasi-

stowskie uwagi senator Celeste Amarilli (m.in. porównanie do małpy) pod adresem kapitana reprezentacji Francji Kyliana Mbappe.

„Paragwaj jest republiką demokratyczną, w której obowiązuje zasada rozdziału i niezależności władz państwowych” - zauważył paragwajski rząd.

Prezydent Francji Emmanuel Macron wyraził poparcie dla Mbappe, który sam odgryzł się se-

nator Paragwaju, nazywając ją „kobietą godną pocałowania, niegodną swojego stanowiska”.

Paragwajska polityk zwróciła się do Kyliana z żądaniem o wycofanie swoich oświadczeń: „Wycofaj swoje słowa, uszanuj swoje francuskie obywatelstwo i przeproś. W przeciwnym razie mogę wnieść pozew o przemoc ze względu na płeć” - napisała Amarilla w liście otwartym do piłkarza.



Mbappe odgryzł się senator Paragwaju, nazywając ją „kobietą godną pocałowania, niegodną swojego stanowiska”

Sport

• **Siatkówka** Reprezentacja Polski kobiet meczem z Turcją zaczyna trzeci turniej Ligi Narodów. Mecz o godz. 5 w Polsacie Sport 1

PIŁKA NOŻNA

Drugi sparing niebiesko-czarnych. Będzie testowanie

Dariusz Knopik

Zawisza Bydgoszcz przygotowuje się do debiutanckiego sezonu w Betclie 2. Lidze. Treningi przeplatane są meczami sparingowymi.

Zawiszenie trenują wspólnie od 23 czerwca. Pierwszy tydzień zajęć miał charakter wprowadzający. Piłkarze przeszli szereg badań i testów. W drugim tygodniu mieli po dwa treningi dziennie.

Od soboty treningi przeplatane są sparingami. W ciągu siedmiu dni zawiszenie rozegra trzy mecze kontrolne. W ostatnią sobotę pokonali rezerwy Legii War-



Zawisza w pierwszym sparingu pokonał rezerwy Legii 2:1. Jak będzie dzisiaj?

szawa czyli także beniaminka i rywala z Betclie 2. Ligi. Dziś w śróde spotkają się z trzecio-

ligową Polonią Środa Wielkopolska. Z kolei w sobotę zmierzą się z drugim zespołem

EKS Łódź, także grającym na czwartym poziomie rozgrywkowym.

Sztab trenerski z Adrianem Stawskim na czele w tych spotkaniach testuje zawodników, którzy mogliby dołączyć do zespołu. Zawisza poszukuje głównie piłkarzy o statusie młodzieżowca. Przypomnijmy, że myśl przepisów w każdym meczu Betclie 2. Ligi musi na boisku przebywać dwóch młodzieżowców.

Na razie w wąskim składzie Zawiszy jedynym młodzieżowcem jest Kacper Bogusiewicz. Jest jeszcze drugi bramkarz Kamil Krawczyk. Już podczas sparingu z rezerwami Legii byli sprawdzani bramkarz i obrońca. Kolejne testy młodzieży w dzisiejszej grze z polonistami. Pewnie z łodzianami też będą sprawdzani zawodnicy. Dopiero

wtedy pewnie zostaną podjęte decyzje dotyczące, którzy młodzieżowcy dołączą do bydgoskiego zespołu.

Sparing z Polonią w środę o godz. 17 na głównym boisku stadionu przy ul. Gdańskiej.

Dodajmy, że na razie w Zawiszy nowymi postaciami są napastnicy Maciej Mas i Michał Kalitta oraz pomocnik Mateusz Stępień. Do ekipy niebiesko-czarnych ma jeszcze dołączyć dwóch lub trzech zawodników.

Finalnym testem w przygotowaniach będzie spotkanie z pierwszoligową Polonią Warszawa zaplanowane na 18 lipca.

Pierwszy mecz ligowy Zawisza ma rozegrać 25 lipca o godz. 19 u siebie z Sokołem Kleczew. ©

KAJAKARSTWO

Złote zawodniczki UKS Kopernik. To początek drogi do igrzysk

Kazimierz Fiut

Weronika Marczevska i Martyna Jaskólska wywalczyły w kanadyjskim Halifax tytuł młodzieżowych mistrzyń świata w olimpijskiej konkurencji K2 500 m.

Podopieczne trenera kadry Tomasza Szweda i klubowego Andrzeja Bręczewskiego do Kanady wylatywały po sukcesach na torze regatowym w Brdylu, gdzie w zdobyły komplet medali w dwójkach na dystansach od 200 do 1000 m, a Marczevska nie miała sobie równych w K1 1000 m. Doskonałą dyspozycję potwierdziły na mistrzostwach świata.

Marczevska w jedyne na 1000 m pewnie wygrała przedbieg i awansowała do finału. W nim przez większość dystansu płynęła na drugiej pozycji tuż za Chiną Yuexin Zhou, ale kapitalnym finiszem popisała się Węgierka Sara Fojt, wyprzedzając Chinę i Polkę. W olimpijskich dwójkach Mar-

czewska z Jaskólską już w przedbiegu spotkały się z Niemkami Chlsea-Lynn Roussiekan, Estellą Damm i wygrały różnicą 0,53 sekundy. W finale zwycięstwo wyrywały na ostatnich metrach, a ich przewaga wyniosła 0,08 sekundy!

- Nasze zrozumienie, doświadczenie ze wspólnego płynania mocno się przydały. Pojechaliśmy swój bieg, w swoim tunelu, będąc nastawione wyłączenie na siebie i to zaowocowało tym sukcesem - komentowała Marczevska, cytowana przez PZKaj. Zapewniła przy tym, że uda się utrzymać wysoką formę do młodzieżowych mistrzostw Europy w Szeged (23-26 lipca).

Jaskólska była też bliska brązowego medalu w K4 500 m. Polska osada złożona jeszcze z dwóch kajakarek Włókniarza Chełmża: Zuzanny Błażejczak i Zofii Więclawskiej oraz Dominiki Zimnoch zajęła jednak 4. miejsce.

- Z wielką dumą i radością przyjęliśmy sukces naszych kajakarek. Mieliśmy multimed-

listkę Beatę Mikołajczyk - Rosolską, a teraz nasz klub rozstają Weronika i Martyna. Wierzymy, że to ich początek drogi do igrzysk - mówił Wiesław Rakowski, wieloletni trener, obecnie działacz UKS.

Kanadyjkarz Astorii Oskar Dekowski brązowy medal w C4 500 m zdobył wraz z Jakubem Kawką, Kacprem Stankiem i Mateuszem Augustyniakiem mijając metę za Brazylijczykami i Hiszpanami.

Z reprezentantów Pomorza i Kujaw w finałach płynęli też: 8. Zofia Więclawska K1 500 m U23, 8. Zuzanna Błażejczak K2 mix 5000 m U23, 6. Maja Górńska C4 500 m juniorek z Włókniarza; 5. Anastazja Michalska K2 500 i K4 500 juniorek, 9. Maja Rużanowska C1 500 m U23 oraz 5. w C4 500 m, 5. Milena Mackiewicz z Zawiszy - C4 500 m U23, 5. Milena Włodarczyk - K4 500 m juniorek z Kopernika oraz 6. Dekowski C2 mix 5000 m z Astorii.

W sumie Polacy zdobyli siedem medali: trzy złote, srebrny i trzy brązowe.

ŻUŻEL

Maksym Drabik nie dowodzi. „Gdy podpisywał kontrakt, tego nie mówił”

Magdalena Zimna

Maksym Drabik miał być tym, który pomoże gruciołdzkiej drużynie „zaatakować pierwszą trójkę” PGE Ekstraligi. Na razie nie wypełnia tej roli.

GKM dopiero w ostatnich trzech sezonach, zamiast walki o utrzymanie, coraz śmielej radzi sobie w gronie najlepszych drużyn. Dwa lata temu był pierwszy awans do rundy play off (sześcioposłowej), rok temu miejsce w pierwszej czwórce ligi. Przed rozpoczęciem tego sezonu pojawiły się myśli o medalu.

Nie bez powodu. Zimą drużyna została wzmocniona - dołączyli Maksym Drabik, Bastian Pedersen i Beau Bailey. Izwłaszcza transfer tego pierwszego miał być przełomowy. - Chcieliśmy zawodnika, który może być kolejnym liderem drużyny - mówił prezes GKM Marcin Murawski. - Wzmocni ją, zwłaszcza w meczach wyjazdowych.



Drabik słabo wypadł w meczu z Pres Toruń

Optymizm był uzasadniony, bo Drabik w poprzednim sezonie finiszował jako piąty w zestawieniu krajowych zawodników PGE Ekstraligi, w sumie tuż za czołową dziesiątką.

W tym roku, póki co, próżno go szukać na czołowych pozycjach. W zestawieniu żużlowców elity jest dopiero 23., ze średnią na poziomie 7,182 pkt na mecz oraz 1,875 na bieg na wyjazdach i 1,643 pkt na bieg na domowym torze. Najlepszym z tegorocznych startów

Drabika był mecz w Zielonej Górze. Wywalczył tam 12+1 pkt. Najślabiej na wyjeździe wypadł w Gorzowie - 1 pkt. Na domowym torze najsukuteczniejszy był w starciu ze Spartą (9+3), najgorzej poszło mu w meczu ze Stalą - 3 punkty. W ostatnim, przegranym 35:54, derbowym meczu z Pres Toruń wywalczył 3+1 pkt.

- Nie dowodzi, no nie dowodzi tych punktów. Jest ciężko - wzdychał Robert Kościecha po ostatnim meczu. Na sugestie, że Drabik nie lubi ścigać się na grudziądzkim torze, trener GKM odparł z przekąsem: - Gdy podpisywał kontrakt w październiku, nie wspominał o tym...

Bayersystem GKM spadł na piątą pozycję w tabeli. Wciąż ma szansę na jazdę w play off, ale wypchnięcie kogoś z czwórki będzie trudnym zadaniem. - Mamy teraz miesiąc przerwy, a potem chcemyjechać do Leszna pować zwycięstwo. Musimy jednak sporo poprawić do tego czasu - podkreśla Kościecha.